

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. dzienne Nra Czasu, o le zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przysyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabywcy w biurze dzienników, przy ulicy Karłowicza 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na miesiąc
W miejscu	20 zł.	5 zł.	1 zł. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
niemieckim	25 zł.	7 zł.	3 zł.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmują się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamistów nadesłanych nie zwraça się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Niemcewskiego w Sukienkach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajra ul. Grodzka, główna trafikarśka Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inserty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karłowicza 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppell, K. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frencler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 7 maja.

Upadek kandydata komitetu centralnego przy wyborze posła do Rady państwa z większej własności okręgu wyborczego bocheńskiego-wielicko-brzeskiego jest faktem przykrym i smutnym. Przykrym dla tego, że Koło polskie nie zostaje wzmożone siłą dzielna, fachowa, do politycznej i parlamentarnej służby znakomicie uzdolniona, a smutnym dla tego, że większość wyborców nie poszła za jednomyślnym głosem komitetu centralnego, który na podstawie propozycji zjazdu delegatów komitetów powiatowych, zalecił wybór prof. Milewskiego. Komitet centralny, wybrany przez Koło sejmowe, działał na zasadzie regulaminu, uchwalonego przez to Koło, a więc przez najwyższą naszą reprezentację narodową; to też złamanie tego regulaminu przez większość wyborców zasługuje na tem surowe napiętnowanie ze strony zdrowej opinii publicznej, bo stać się ono może na przyszłość fatalnym precedensem i podkopać powagę i znaczenie komitetu centralnego, tej instytucji, której Koło w dobrze rozumianym interesie kraju powierza akcję wyborczą, pragnąc, aby prowadzona ona była z pewnym planem, rozzumnie obmyślanym i konsekwentnie przeprowadzaną.

Kłopot, jaką poniósł komitet centralny zaraz przy tym pierwszym wyborze uzupełniającym, jest tem dalszym i tem bardziej ubolewająca godna, że choć to u wybór posła z większej własności. Jeżeli bowiem wśród większej własności odezwało się nieszczerne *liberum veto*, jeżeli wyborcy tej kury nie uszanowali powagi komitetu centralnego, jeżeli oni stosunków sąsiadzkich i wpływów zasciankowych nie chcieli podporządkować interesowi publicznemu, jeżeli oni dali gorszący przykład niekarności i niesolidarności obywatelskiej, to rzecz naturalna, że z góry lekkomyślnie sparaliżowali skuteczną działalność komitetu centralnego także w innych kurjach wyborczych i otworzyli szerokie pole dla komitetów i kandydatur samowolnych, dla agitacji szkodliwych i niedrogo. I w tem właśnie leży największy błąd ostatniego wyboru, w tem to złe, które z wyborem się nie kończy, ale owszem pociągają za sobą dalsze złe, bo mnoży dalsze zastępy wyborców, buntujących się przeciw legalnemu komitetowi centralnemu, a osmielonych smutnem zwycięstwem bocheńskim.

Z pociecha zanotować należy, że w tym wypadku całe dziennikarstwo polskie z jednym wyjątkiem *N. Reformy*, stanęło po stronie komitetu centralnego i ze swej strony poparło kandydaturę prof. Milewskiego, podnosząc jego świetną wymowę, znakomity talent i gruntowną wiedzę fachową w sprawach finansowo-ekonomicznych, które teraz właśnie stoją na porządku dziennym Izby poselskiej. Prof. Milewski w świecie bankowym ma zbyt ustalone imię, a nie tylko w kraju naszym uznany jest za jedną z pierwszorzędnych powag na polu ekonomiczno-finance. Obniżyć jego znaczenia naukowego i jego zasług obywatelskich nie zdoła *N. Reforma*, ale daje ona albo dowód wielkiej ignorancji, jeśli znakomitych prac naukowych polskiego uczonego nie zna, albo też dowód obrażającego zacietrzewienia stronnictwa, jeśli znając je, cieszy się, że „szlachta tak jest naiwna, że się na walutowe plewy nie chce dać złapać.“ Nie wdając się w dalszą polemikę z tym dziennikiem, winniśmy w końcu tylko stwierdzić z całą stanowczością, że wszystko, co *N. Reforma* po-

piśla o jakiejś presji komitetu centralnego, o jakichś groźbach i zakłękach, o powierzeniu jakimś zaufanemu adwokatowi funkcji dostarczania pełnomocnictw i t. p., jest od początku do końca nieprawdą. Sąd o postępowaniu dziennika, który samemu fałszemu wojnie i usiłuje osłabić powagę komitetu centralnego, pozostawiamy światłej opinii publicznej.

Przegląd polityczny.

Ugoda, zawarta pomiędzy likwidatorami panamskiego Towarzystwa a Korneliuszem Hertzem i spadkobiercami barona Reinacha, załatwia resztki panamskich skandalów, w sposób pomyślny dla trzeciej Rzeczypospolitej. Przypominamy początek procesu, wytoczonego przeciwko Hertzowi. Gdy wiadomości o przekupstwach i nadużyciach, popełnionych przy budowie kanału panamskiego, dostały się do parlamentu i gdy sądy wzięły tę sprawę w swoje ręce, Reinach, który był pośrednikiem pomiędzy administratorem Towarzystwa a przekupionymi politykami i przy tej sposobności ogromne sumy sobie przywłaszczył, otul się z obawy skandalu. Wkrótce jednak pokazało się, że Reinach był w znacznej części narzędziem śmiałym i niesumiennej spekulanta Korneliusza Hertza. Łupem panamskim dzielił się Reinach z Hertzem, a nienasycona chęć do ostatniego popchnęła między innymi Reinacha do samobójstwa. Po odkryciu tych „kul“ Panamy, likwidator Towarzystwa Monchicourt i pełnomocnik właścicieli obligacji panamskich Lemarquis, wytoczyli proces przeciwko spadkobiercom Reinacha o zwrot 9.251.000 franków i przeciwko Hertzowi o zwrot 600.000 franków. Administrator spadku Reinacha Imbert zastrzegł sobie w obronie regres do Hertza i do spadkobierców zmarłego ministra marynarki Barbe'a. Wszystkie te procesy toczyły się przed sądami cywilnymi, jednakże Hertz, obawiając się karnego procesu, niechęć do Anglii. Wówczas rząd francuski zażądał jego wydania, a postępowanie, wdrożone z tego powodu przez sądy angielskie, ciągnęło się dotychczas bez skutku. Procesy cywilne rozwijały się niepomyślnie dla pozwanych; między innymi sąd orzekł, że kupno nieruchomości, dokonane przez panią Hertz w Paryżu, jest kupnem fikcyjnym, i że nieruchomości te, nabyte od Hertza, są jego własnością. Widocznie jednak likwidatorowie Towarzystwa panamskiego nie byli zupełnie pewni wyniku, gdyż przystali na propozycję ugody. Projekt tej ugody został przedstawił prokuratorowi państwa, która poleciła zbadać takowego trzem wybitnym prawnikom. Ci orzekli, że nawet w najpomyślniejszym wypadku Towarzystwo panamskie nie otrzyma więcej, jak 3 miliony. Wskutek tego trybunał cywilny zatwierdził ugody. Najważniejsze jej warunki są następujące: Spadkobiercy Reinacha i Korneliusz Hertz zobowiązują się zwrócić Towarzystwu panamskiemu kwotę 3.150.000 franków. Z tej kwoty przypada na Hertza 1½ miliona; spadkobiercy Reinacha placą w gotówce milion i cedują Towarzystwu panamskiemu wszystkie prawa, przysługujące im z procesu, wytoczonego przez nich przeciwko spadkobiercom Barbe'a. Kwota, należna od Hertza, będzie zabezpieczona na domach w Paryżu, będących ich własnością. Likwidatorowie Towarzystwa cofają wszystkie skargi, wytoczone przeciwko spadkobiercom Reinacha i Hertzowi, a w szczególno-

ści cofają żądanie wydania Hertza, który od tej chwili może swobodnie przybyć do Francji. — Barbe, o którym jest mowa w ugodzie, był w swoim czasie ministrem marynarki i członkiem komisji, która badała sprawę nowej emisji panamskich obligacji; wówczas otrzymał od Reinacha 500.000 franków, pod warunkiem, że uzyska od komisji zezwolenie na emisję, warunkiem jednak tego nie dotrzymał. Barbe był obok Baillauda jednym politykiem, któremu udowodniono przekupstwo. Inni byli ostrożniejsi. Układ jest ostatecznym triumfem Hertza, który kwotę 1½ miliona uwalnia się raz na zawsze od wszelkich procesów karnych, jakie mu groziły.

W Rzymie rozpoczął się proces przeciwko dyrektorowi banku rzymskiego Tanlongo, kasyerowi tego banku Lazzaroniemu i kilku innym podległym urzędnikom, na zasadzie oskarżenia, wniesionego przez prokuratora państwa o oszustwo, sprzeniewierzenie i naruszenie statutu bankowych. Polityczne znaczenie tego procesu jest niewątpliwie wielkie, oskarżeni bowiem twierdzą, że byli zmuszeni do przekupywania wielu członków parlamentu i wysokich dygnitarzy państwowych, tudzież że pod naciskiem ministrów skarbu użyli znacznych sum na podtrzymanie kredytu Włoch. Bank rzymski, założony w r. 1837, był aż do zajęcia Rzymu przez Piemontczyków jednym bankiem emisyjnym w państwie Kościelnem. Po zjednoczeniu Włoch pierwszym staraniem ludzi, stojących u steru władzy, było założenie banku na rodowego, któryby zwolna zajął miejsce czterech istniejących jeszcze zakładów emisyjnych. Z tego powodu pomiędzy bankiem narodowym a *banca romana* rozpoczęła się odrazu gwałtowna konkurencja, w której cała korzyść była po stronie zasobniejszego i lepiej zorganizowanego banku narodowego. Ten ostatni pracował otwarcie nad obaleniem współzawodniczącego instytucji za pomocą tak zwanej *riscontraty*, która polegała na tem, że zakupił większe partie not emitowanych przez bank rzymski i żądał wypłaty ich w gotówce. Dopiero w roku 1891 *riscontrata* została zabroniona, a Tanlongo utrzymuje, że dla doprowadzenia do skutku odnośnej ustawy musiał wielu deputowanych otworzyć kredyt nieograniczony. Wówczas to zaszły owe skandaliczne wypadki, że deputowani, którzy żadnego majątku nie posiadali, eskontowali w banku rzymskim weksle na krocie a nawet na miliony franków. Oprócz tego na żądanie rządu bank rzymski wydał 18 milionów na podtrzymanie kursu renty włoskiej, bez żadnej nadziewki odzyskania tej kwoty. *Riscontrata*, przekupstwa i pomoc udzielona państwu doprowadziły bank rzymski do zguby. Chcąc ratować sytuację, Tanlongo niekiedy się do sposobów nieuczciwych i niesumiennych, fałszując noty, puszczając w obieg znacznie więcej not, aniżeli mu ustawa dozwalała, naruszając nareszcie depozyta rządowe. Niespodzianie secontro kasy, przeprowadzone przez urzędników ministerstwa skarbu, wykazało ogromny deficyt, staranie tajony przez fałszywą buhalterię. Wówczas dopiero zdecydował się rząd wystąpić z większą energią. Aresztowano Tanlonga i Lazzaroniego, tudzież urzędników bankowych Antoniego Monzilli z ministerstwa handlu i Lorenza Zammarano komisarza rządowego przy banku rzymskim, Monzilli dostał 60.000 franków, a Zammarano 18.000 za to tylko, że na gospodarkę Tanlonga przez szpary patrzyli. Śledztwo trwało bardzo długo z powodu wielkiej liczby świadków i znacznych trudności w zbadaniu bilansu banko-

wego. Deputowanych, którzy eskontowali weksle, nie mając dla nich pokrycia, nie pociągnięto do odpowiedzialności, trudno bowiem było dowiedzieć, o ile ułatwienie kredytu było przekupstwem. Przebieg procesu wyjaśni udział Crispiego, Rudiniego i Giolittiego w operacjach bankowych, wszyscy bowiem ci politycy będą słuchani jako świadkowie. Opinia publiczna we Włoszech żywo zajmuje się przebiegiem i możliwym wynikiem tego skandalicznego procesu.

Korespondencja „Czasu“

Lwów 6 maja.

(Wykształcenie kandydatów na nauczycieli religii mojszewskiej).

(X) Na ostatniej sesji uchwałił Sejm w wnioskach posła Dra Bernarda Goldmana rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę sprawę powołania do życia zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojszewskiej przy szkołach ludowych. W tym celu przeprowadzić ma Wydział krajowy rokowania ze zborami znaczących gmin wyznaniowych w kraju, co do ich udziału i kosztów takiego zakładu i odnośne wnioski przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji.

Stosując się do powyższego polecenia sejmowego, Wydział krajowy, przed wdrożeniem rokowań ze zborami izraelickimi miast Lwowa i Krakowa, tudzież innych znaczących miast w kraju, odniósł się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby po myśli uchwały sejmowej zechciała objawić swe zdanie, w jaki sposób i w której miejscowości w kraju mogłyby być urządzonym zakład dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojszewskiej przy szkołach ludowych i jakich kosztów wymagałoby wprowadzenie w życie takiego zakładu naukowego. Po otrzymaniu powyższych danych, zamierza Wydział krajowy wdrożyć rokowania ze zborami izraelickimi we Lwowie i Krakowie, oraz 30 większych miast w kraju, objętych ustawą gminną z d. 13 marca 1889 r.

Wiedeń 6 maja.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie odbyło w dniu wczorajszym wieczór i dzisiaj dość długie posiedzenie w sprawie walutowej, które uznano poufne i wydano o tych posiedzeniach z sekretariatu Koła następujące komunikaty:

„Na dzisiejsze wieczorne (5 maja) posiedzenie Koła poselskiego polskiego (na którego porządku dziennym postawiono rozstrągnięty i zmieniony nieco przez komisję walutową izbowy, znany rządowy projekt co do spłaty papierów państwowych jedno- i pięcio-reńskich), przybył minister skarbu Plener, a byli także obecni jako słowicie: minister dla Galicji Jaworski i minister oświaty Madeyski. Na zapytania, czynione przez wielu członków Koła, żądających wyjaśnień co do niektórych postanowień projektowanej ustawy i spraw z nią związanych, dawał obszernie wyjaśnienia minister skarbu. Pozem przewodniczący Zaleski podziękował ministrowi za chętnie udzielone objaśnienia, a dalsze obrady nad całą sprawą odroczone do następnego posiedzenia.

„Koło poselskie polskie obradowało w dniu dzisiejszym (6 maja) o projekcie, rozstrąsionym przez komisję walutową. W rozprawach brał udział posłowie: Abrahamowicz Eugeniusz, Czaykowski, Abrahamowicz Dawid, Henzel, Krański, Szczepanowski, Kopyciński, Rutowski, Piniński, Jaworski, Gniewosz Włodzimierz, Kozłowski. Po zamknięciu dyskusji, Koło polskie odrzuciło 24 głosami przeciw 11 wnioski posła Pinińskiego, aby odrzucić projekty walutowe i przyjął projekt ustawy, jako przedmiot rozpraw szczegółowych, wśród których uchwalono całą ustawę z poprawkami posła Dawida Abrahamowicza do 2 go i 3 go artykułów ustawy, które to poprawki przyjęło wszystkimi przeciw dwóm głosom.“

Z Pokucia 4 maja.

(Wnioski o reformę krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń).

(y) Niepospolite rozmiary przybrała rozprawa publiczna z chwilą, gdy Oddział pokucki galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego przedłożył znane wnioski o reformę Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, dążące do tego, ażeby zmienić istotę walnych zebrań tak, aby na przyszłość, zamiast z członków Towarzystwa, składały się one wyłącznie z delegatów, wybieranych przez pojedyncze powiaty. Nie będą przypominał tych rozpraw i przytoczonych z jednej i drugiej strony argumentów; zaznaczą tylko, iż ostatecznie na posiedzeniu listopadowym Rada nadzorcza znalazła bardzo zdrowe wyjście z trudnego położenia, gdy postanowiła, że i nadal zasadnicze prawo członków uczestniczenia w walnych zebraniach pozostaje nienaruszone, nadając zarazem każdemu powiatowi prawo wybrania i wysłania po dwóch delegatów na walne zebranie. W ten sposób mogłyby na przyszłość i najodleglejsze części kraju wpływać na tok walnych zebrań pośrednio i bezpośrednio.

Postanowienie to Rady nadzorczej pomieszczone zostało w sprawozdaniu, rozesłanem jej członkom. Gdy je poznali tutejsi obywatele, ochłonili ekołówek w daleko idących reformatorskich zapalach, dążących do zmiany ustroju, który tak wielkie przez dziesiątki lat przynosił korzyści krajowi i przyczynił się do zebrania funduszu rezerwowego, wynoszącego 3.000.000 złr. Bierzcie górę rozważa, cofającą się przed nowymi wątpliwymi eksperymentami na własnej skórze. Ale najzapaleńsi tutejsi reformatorowie, cofając się poniekąd z zajmowanego poprzednio stanowiska, występują z nowymi projektami i wnioskami, które zakomunikowane już zostały zarządowi Towarzystwa w wysłanym ztąd piśmie, opatrzonym podpisami.

Przesłamy wam te projekty w streszczeniu. I tak podpisani na rzeczonym piśmie obywatele Pokucia oświadczają, iż nie godzą się stanowczo na polowiczenie załatwienie swego wniosku przez Radę nadzorczą, a to głównie dlatego, że postanowienie nadal członkom niezmiennego prawa głosowania i uczestniczenia w walnych zgromadzeniach, nie zmienia dotychczasowego charakteru tych zgromadzeń i nie nadaje delegatowi żadnego specjalnego wpływu. Wyraziwszy w ten sposób swoje niezadowolenie z uchwały Rady nadzorczej, podpisani obywatele zgłaszają do uchwały Rady nadzorczej poprawki, gdyby ich pierwotny projekt przepadł na walnem zebraniu, mającym się odbyć dnia 19 b. m. Otóż na wypadek, gdyby członkowie zatrzymać mieli nadal prawo głosowania na

Z Rzymu i o Rzymie.

(Ciąg dalszy).

Może to śmiesznie wszędzie wietrzyć sektę, ale kto wie, ażali bezbożność i tego jeszcze narzędzia nie użyla do odchrześciania dzisiejszych pokoleń? W swej nomenklaturze dzieł sztuki i zabytków historycznych uderza rozmyślnie pomijanie tych wszystkich świętych i promiennych tradycji, podań, szczegółów, które czynią Rzym tak drogiem sercom chrześcijańskim. Można z tym przewodnikiem dowiedzieć się, kto twórcą tego lub owego fresku, a nie nauczycy tego treści, przedmiot i cel, nie usłyszeć, że tedy przesiadł, lub tu spożywał jak wielki sługa Boży, sługa Kościoła. Ztąd podróże do Rzymu zatracają stopniowo cechę pielgrzymki, a artystyczny dyktant przyczynia się do wywołania ducha, wywstydzenia serca i rozprószenia myśli. Nie można się obyć bez Baedekera, ale czuje się zgnębienie zabytków, bez odpowiedniego przygotowania i nastroju.

Gdyby to, zamiast suchej orientacji wśród gmachów i głazów Romy, sporządził przewodnika mniej narzucającego numerów naszej ciekawości, ale sięgającego w spuściznę przeszłości, w samą duszę dzieł i wieków, przypominającego wszystko, co myśl uskrzydla i serce podnieca może, dostarczącego uczucia i wrażenia do właściwej miary i tętna! Książka taka stałaby się nie tylko podręcznikiem turysty, lecz i towarzyszem pielgrzyma, nie dając nie uronić, ani pominać z miejscowych skarbów, przypominając i przystając słowa na czelnych geniuszów ludzkości, które tu z kolei zabiegają i czerpały natchnienia. Bo i to jest urokiem Rzymu, że na każdym kroku wraca tu dalekiem echem jaki wiersz, czy opis, zapamiętany z najpierwszych arcydzieł słowa i myśli twórczej, że do każdej pamiątki i z każdą ruiną zrosły się dźwięki lutni poetów wszechświata, moczary ducha i pióra. Aż żal, iż Rzym nie odbił się szerszym odgłosem w Mickiewiczowskiej spuściznie, że zaledwie stojący na Kapitolu Marek Aureli oczekiwał się holdu. „Za to *Irydion* i zwrotka, upewniana, że „Polska nie zgine“, wciąż gra w duszy wobec tych „zwalisk, łuków, termów, wodzów przedziwiałych w skały;“ a teraz zaś poezja rzymska owiała rzewnie i ostatnią część *Potanie-*

clik, aby w *Quo Vadis* stałym nastrojem ogarnąć całą osobę. To rzewne podanie już szlachetny umysł Szuskiego pociągało osobnym czaem, a stojąca przy apokryficznej drodze kapliczka, z wpu-szczonem przez środek jej pasmem starożytnego bruku, po którym szedł Zbawiciel naprzeciw uchodzącego z Rzymu Apostoła, aby go zawrócić ku spełnieniu ostatecznej z życia ofiary, głęboko porusza wstępujących z jej progi.

Nie same bo wielkie bazyliki i głośnie pomniki największe tu robią wrażenie, porwijając wrażenie tryumfu i zrozumieniem modlitwy codziennie we mszy św. powtarzanej: *laudamus te, propter magnam gloriam tuam*. Niezależnie od tego, pomniejsza pamiątka lub tradycja żywej targnie za serce i zaleczy przygodne za dni naszych wy-studzenie uczuć. Mało kto z pątników rzymskich zatrzymuje się na tej samej drodze królowej obok niole budowy, oznaczającej ostatnie pożegnanie ksiąg apostoelskich, gdy wywiezieni z więzienia mamertyńskiego tu się rozstali, aby pójść na miejsce męczeństwa: św. Piotr pod obelisk placu Watykańskiego, stojący na mecie Neronowego cyrku, św. Paweł ku *Aquae Salviae*, gdzie dziś się znajduje pełne poezji opactwo Trapistów *Tre Fontane*. Należy napis i płaskorzeźba upamiętniają tam owo pożegnanie: *In questo luogo si separarono S. Pietro e S. Paolo andando al martirio; e dice Paolo a Pietro: la pace sia teo, fondamento della Chiesa e pastore di tutti gli agnelli di Christo. E Pietro a Paolo: va in pace, predicatore dei buoni e guida della Salute dei giusti*.

Wielkie linie Rzymu odrzuca się narzucając; owe drobniejsze, a tak rzewne szczegóły powoli do-piero się spoprzedzają i chwytają za serce, grając na jego strunach oraz to innem wrażeniem i wzruszeniem. Godzi się tu n. p. wspomnieć skrajną część zaccarowanego ogrodu willi Mattei, z najodowniejszym widokiem na miasto siedmiu pa-laków, widokiem zamkniętym amfiteatrowym pa-sem gró Albarichich i Sabiniich, na dalekim horyzoncie. Stoi tu laweczka z wymownym napisem: *Cui San Filippo di Neri soleva parlar coi di Neri letti suoi delle cose di Dio*. „Tu św. Filip z Neri zwykł był z ukochanymi swoimi o rzeczach Bo-żych rozmawiać.“ A każdy wnet odezwe, iż jeśli gdzie myśleć i rozmawiać *delle cose di Dio*, to właśnie wobec tego cudownego widokusku, unoz-szczającego duszę w górne błękity...

Bo tu każde dobre, piękne uczucie znajduje

osobną podniecie. Wszędzie n. p. zetknąć się przy-chodzi z pamiątkami świętych przyjaciół, bratnich sojuszników, które tu łączą wybranych jakby wska-zówką dźwigni, zamieszczonych w wzajemnej po-mocy i poparciu. Okrom nierozdzielności ksiąg apostoelskich, którzy tu na każdym kroku dwoiństwo posągów, napisów, rzeźb i obrazów odwieczne stwier-dzają braterstwo, wszędzie odnajduje się jakiś no-wy ślad serdecznego przyrzeczenia i obcowania świę-tych. Przedewszystkiem wonieje tem zwierzętłem w dzisiejszym pokoleniu uczuciem kościół św. Sa-biny na Awentynie, gdzie przyjaźń św. Dominika i św. Franciszka na każdym znaczy się miejscu, zwłaszcza w celu, zamienionej na kaplicę, kiedy obaj przyjaciele *in divinis colloquiis vigiles per-noctantur*. Osobne zaś wzruszenie ogarnia tu piel-grzymo od Polski, gdy obeszłszy dokoła kościół i ogród klasztoru z pysznym na Rzym widokiem uszczęsnawsz listek ze starego drzewa pomarań-czowego, niegdyś ręką św. Dominika zasadzonego, które nową wypuściło odnogę, gdy Lacondaire przybył tu, aby we Francji odnowić zakon ka-ndzielski, spotyka tu pamiątki, bliżej nas oboho-dzące: kapitałarz, w którym patriarcha zakon u-odebrał ślubny św. Jacka i błog. Czesława, ka-plica św. Jacka, freski upamiętniające życie i cuda naszego patrona, ten mianowicie obraz, w którym Iwo Odrowąż krewnych swych przyprowadza św. Dominikowi, roi się od kontuszowych postaci; nie brak i kmiotka polskiego, starym obyczajem leżącemu krzyżem w zachwiecie pobożności... Ach! choć to osobnym urokiem Rzymu, że tu tyle na-szych pamiątek, że tu wspomnienie kraju i miłość ojczyzny na każdym kroku towarzyszy i budzi się wyższem uczuciem, a tylko żal, iż nie posiadając dokładnego inwentarza bliżej nas obohodzących zabytków, nie zawsze, nie wszyscy odszukają takowe jesteśmy w stanie, nie umiemy trafić n. p. do ko-ściół św. Stanisława biskupa przy Via dei Po-lacchi, do Matki Boskiej Żyrowickiej, *Madonna del Pascolo*, odnalezionego wizerunek św. Wojciecha w San Bartolomeo, fundacji Ottona III, w San Clemente szukać wspomnień apostołów Słowiań-szczyni, w San Andrea del Quirinale dopukać się do celki św. Stanisława Kostki, u św. Piotra rozpoznać grób Maryi Klementyny Sobieskiej.

Względem z pamiątką i nazwiskiem Sobieskich co chwila się spotykamy, począwszy od wstępu do stanz i logii Watykańskich, gdzie obraz mistrza Matejki, w najkorzystniejszej umieszczonej wa-

runkach, nie nie traci na porównaniu z arcydzie-łami dawnej sztuki, owszem wspaniale się przed-stawia i górnje o całe niebo siłą i świetnością nad otaczającymi go twórami miękkiego pędza nowoczesnych malarzy włoskich. Niema bodaj ko-ściół, gdzieby się nie dała odszukać jaka polska pamiątka lub grobowiec, a groby nigdzie bardziej, jak w Rzymie, nie posiadają osobnej wymowy i głosu. Nad dzieła sztuki nieraz więcej do duszy przemówi napis grobowy i wół zatarte na-zwisko.

W katakumbach rozwija się to zamilowanie ementaryjnych pamiątek, dostarczających tyle świa-tła rozpoznaniu życia. Schodzi już z placu wielki ich znawca i gospodarz, genialny de Rossi, przed-wiecznie złamany atakiem paraliżu, który go czę-ściowo ubezwładnia, może skutkiem zbyt długich w podziemiach pobytów i wdróżeń. Duch w nim nie gaśnie ani też dawne zapaly, acz siły mu nie dopisują. Mimo choroby, przenosi się jeszcze każ-de do katakumb, śledzi nowe odkrycia, cieszy się po-wodzeniem młodszych pracowników, którym nie szczędzi zachęty i pochwały. Trudno bez głębo-kiego wzruszenia przystępować do tego dzielnego pracownika, który tak wale odusi usługi dziejom pierwotnego Kościoła, a odkryciaami swemi stwier-dził jednolitość liturgiczną i dogmatyczną aposto-elskiej nauki, od dni Piotrowych po dzisiejsze cza-sy. Mieszka on na najwyższym pięttrze domu, po-łożonego opodal od Ara Coeli, przedniekiem cały, wyłożony tablicami i napisami grobowymi, świad-czy o pracy całego życia. Wita uprzejmie gości z Polski, lubo już z miejsca powstaje nie może, ale z niezrównaną żywością pyta o X. Pawlickiego, o X. Bilczewskiego, opowiada o ostatnim pobycie Mommsena, unosi się nad świeżem odkryciem, do-konanem przez Mgrę Wilperta w katakumbach św. Prisyelli, dotyczącem Ucty św. i przedsta-wiającem rozdzielenie Komunii św. pomiędzy wier-nych. Z smutkiem żegnają przychodzi znakomitego starca, unosząc w sercu pamięć przelotnego spot-kania z nim i rozmowy pełnej życia i wykwintno-ści; smutno zwłaszcza patrzeć na beśnośność ciała, która wyprowadza ducha upadek, daje mu ko-sztować niewysłowioną mękę ochoty i chęci pracy; rwie się do niej, nie mogąc jej podolać. Nie ustaje wszelako w wydawnictwie swej *Roma Sotteranea*, która w ostatnich jeszcze poszytłach zamieszcza sprawozdania jego pobra. Przy rozstaniu prosi i poleca, aby dawać poznać świat Katakumb tym,

ktożby poniekąd w katakumbach ucisku za wiarę pozostają...

Nie mogąc, jak dawniej, mieć samego Rossiego przewodnikiem ementaryum, zapewniamy sobie łaskawe przewodnictwo Mgrę Wilperta, który nas wiodzie do katakumb św. Prisyelli, żeby nam po-kazać owo świeżo odkryte a tyle znaczące malo-widło ścienne. Długa to i żmudna robota, doko-nywana chemicznem oczyszczeniem barw, przysy-nych grubą powłoką kurzawą i tynku. Ale skutek pomyślny hojnie wynagradza podjęte męzoły, a katakumba Prisyelli, mniej ważna historycznie, pod względem dogmatyczno-liturgicznym najbo-gatszego w ostatnich latach dostarczyła plonu. Tu odkryto kilka najdawniejszych wizerunków Najśw. Panny, tu bodaj wszystkie Sakramenta z kolei się wylonią, tu obok typowych ozdób i symbolizmu, właściwego wszystkim ementaryzom chrześcijańskim, znalazło się i przedstawienie obło-żenie dziewię Bogu poświęconych, i pełno malo-widel, rzucających nieocienione światło na obrzędy pierwotnego Kościoła. Sw. Prisyella była matką Pudensa, gospodarza św. Piotra, babką świętych dziewię Padencyanny i Praxedy. Zazwyczaj z księ-ciem Apostołów na niniejszej katakumbie wyra-żenie zostawiła ślady. Raz po raz też widnieje tu z ciemnych ścian imię uprzednio w Rzymu zgola-nie używane: Petrus. Raz po raz też odnalezie tu można nazwisko Antoniego Bosio, Kolumba Kata-kumb po wielokroć im ich zapamiętnia, który się tu zapisał na pamiątkę swych podziemnych wdróżeń.

Jak inne ementaryjska, i to odarte jest z na-pisów grobowych i świętych męczenników szcza-tek. Rzadkim wyjątkiem odnaleziono tu nie-który grób męczennika, zestawionego w miejscu, gdzie na razie złożono krwawe jego zwłoki: *Ver-recundus M.* Podmurowania w późniejszych doko-nane wiekach dla ubezpieczenia ścian katakumb-owych od możliwego zawalenia, gotowe odnieść nowe, sobą przysięgnięte zabytki. Wszakże przed kilkana laty Rossi odkrył tu kryptę konsularnych Ancyliuszów Glabirionów, co pozwoliło zmierzyć szybkie postępy chrześcijaństwa nie tylko wśród ludzi i niewolników Rzymu, lecz i w wyższych warstwach społecznych Romy Cezarów.

F.

(Dokończenie nastąpi).

walnych zebraniach wraz z delegatami powiatowymi, domagają się podpisania, ażeby tylko sami delegaci mieli prawo decydowania w sprawach finansowych, oraz dotyczących zmian statutu, z wyłączeniem jedynie tylko takich zmian statutu, któreby dotyczyły atrybucyj i wyboru członków Rady nadzorczej; że ostatnie wspólnie na zgromadzeniu ogólnem delegatów i członków miałyby być zatwierdzone.

Nadto wnioskodawcy domagają się podwyższenia ilości głosów delegatom i członkom zwyczajnym, odpowiednio do wysokości ubezpieczonej wartości. Obok tego chcą przyznania delegatom prawa głosowania we wszystkich działach ubezpieczenia, chociażby który z nich prawa głosu w poszczególnym dziale nie posiadał.

Taką jest główna treść wysłanego ztąd pisma do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Charakterystyczna rzecz, że nie położył na niem swego podpisu hr. Stanisław Dzieduszycki, dotychczasowy główny obrońca wniosków pokuckich w ich pierwotnej formie. O ile słyszę, hr. Dzieduszycki pozostaje na dawnym stanowisku konsekwentnie. Nie wdaje się w zasadniczą ocenę nowych projektów pokuckich, dodaje tylko, że nie cieszą się one ogólnym uznaniem nawet we własnym powiecie, głównie z tego powodu, że dzisiaj wiemy cyfrowo, co mamy i jak nam się powodzi z dotychczasowym wypróbowanym systemem, a kto wie, co nam reformy przyniesie mogą. Nieodpowiednia dziś pora odbierać prawa rzeczywistym członkom, a przelewać je na delegatów i tworzyć w ten sposób drugą większą Radę nadzorczą, przerywając i przecinając żywy i ożywiający związek potężnej instytucji z jej członkami. Może dlatego właśnie mają oni do niej tak wielkie zaufanie, że bezpośrednio mogą co roku widzieć jej gospodarzą i mieć rzeczywiste prawo kontroli. Odległe powiaty mają obecnie przyznaną taką kontrolę za pośrednictwem członków Rady nadzorczej i delegatów, ale niepodobna całego punktu ciężkości praw przełożyć na delegatów. To my rozumiemy także w naszym zakątku i dlatego nie wszyscy zapalamy się do wątpliwych reform.

Rada państwa.

W sobotę toczyła się w Izbie poselskiej w dal szym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu, a mianowicie nad rozdziałem: stemple i nalezytości.

Dep. Kronawetter motywuje obszernie rezolucję w sprawie zmiany ustawy o nalezytościach. Dep. Hagenhofer uzala się, iż placący podatki bywają źle traktowani przez organa finansowe. Deput. Gessmann twierdzi, iż stempel dziennikarski jest wielką niesprawiedliwością. Notorycznie wiadomo, że znaczna część dzienników walczy z deficytem. Charakterystyczny to objaw, iż partya liberalna w komisji prasowej nie poruszyła sprawy zniesienia stempla dziennikarskiego.

Dep. Lueger: Widok Izby zachęca mnie do postawienia wniosku, aby posiedzenie zostało zamknięte. Obecnych w Izbie jest zaledwie 20 posłów.

Wiceprezydent Abrahamowicz: Deput. hr. Piniński na głos.

Dep. Lueger: Obstaw przy moim wniosku i proszę o stwierdzenie kompletu Izby. Gdy wniosek stawiałem, było w Izbie 20 posłów.

Wiceprezydent Abrahamowicz oświadcza, że nie poddaje wniosku Luegera pod głosowanie, gdyż udzielił już głosu dep. Pinińskiemu.

Dep. hr. Piniński powołuje się na rezolucję, uchwaloną w komisji budżetowej, a wzywającą rząd, aby rozszerzył postanowienia ustawy z 31 marca 1890 r., zawierające ulgi co do nalezytości prawnych, o ile przenoszenia własności odnozą się do gruntów włościańskich. Mowca pragnie, aby ta rezolucja weszła w życie za pomocą odpowiedniego prawnego postanowienia. Rozszerzenie może nastąpić w ten sposób, iż główna myśl ustawy będzie zachowana, a mianowicie, ażeby ulgi przyznano tylko w tym wypadku, jeżeli grunty z ręki jednego włościanina przechodzi na innego włościanina, a więc ulgi nie mają wtedy, jeśli nabywający nie jest włościaninem lecz spekulantem. Potrzebne to jest w celu utrzymania stanu włościańskiego i z tego socjalno-politycznego powodu mowca to zarządzenie gorąco zaleca.

Mowca omawia następnie ustawę o nalezytościach, której jaśniejsza i dokładniejsza redakcja jest, nagląd potrzebna. Tymczasem trzeba dbać o to, aby fałszywe wymiary nalezytości rządziej zachodziły, niż teraz. Pożyteczne reformy na polu ustawodawstwa podatkowego w celu sprawiedliwego rozdziału publicznych ciężarów i odpowiednie poparcie ważnych socjalno-politycznych celów powinno być jednym z głównych zadań ciała ustawodawczego. To koalicya, której szczerym przyjacielem jest mowca, mogłaby się okazać nadzwyczaj pożyteczną. W każdym razie należy ubolewać, iż z pewnej strony w pewnej części prasy odkrywane bywają niezmordowane jakieś urojone niebezpieczeństwa, grożące koalicyi. Mowca obawia się, iż podobny kierunek do tego doprowadzić może, iż wywoła nieuzasadnione i niezdrowe obawy wśród ludności, które w istocie możnaby nazwać pewnego rodzaju przesładowym obłędem koalicyi. (Okłaski z ław polskich). Mowca mniema, iż rzeczowe roztrząsanie poszczególnych kwestyj nie stoi w sprzeczności z myślą koalicyi. Co się tyczy zmian ustawy o nalezytościach, może rząd liczyć na gorące i czynne poparcie ze strony Polaków. (Żywe okłaski).

Deput. Hauck występuje przeciw stempłowi dziennikarskiemu, który służy tylko na to, aby wielkim kapitalistom, a przez to żydom zabezpieczyć monopol w dziedzinie prasy i oddać im do dyspozycji wielką siłę. Mowca wnosi skreślenie pozycy 1,500,000 złr., jako dochodu ze stempla dziennikarskiego.

Dep. Wrabetz oświadcza, iż tak znacznego dochodu nie można jednym zamachem skreślić z budżetu. Najbardziej byłoby, aby stempel dziennikarski był powoli obniżany, a w końcu mógłby być zniesiony.

Sprawozdawca dep. Gniewosz nie jest również zwolennikiem stempla dziennikarskiego, ale wniosek Haucka uważa za niedopuszczalny. Wbrew istniejącej ustawie nie może rząd zaniechać ściągania stempla dziennikarskiego.

Wniosek Haucka znaczną większością odrzucono, poczem przystąpiła Izba do dyskusji nad rozdziałem „loterya“.

Dep. Roser stwierdza, iż z roku na rok zapal gry loteryjnej wzrasta, a bywa on podrzynany przez kolektury loteryjne. Loteryja niszczy całe rodziny i wszczepia w ludność ducha przesady. Państwo nie powinno cierpieć gry, której rezultat jest tak smutny. Od r. 1809 pochłonięła loteryja

1300 milionów. Mowca wylicza przykłady, iż w ostatnich latach ludzie wskutek gry na loteryi popielali defraudacye i potracili majątki. Mowca apeluje do rządu koalicyjnego, aby zniósł grę, która prowadzi do zbrodni i samobójstwa i wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najrychlej wniósł projekt ustawy względem zniesienia loteryi.

Dep. Bendel przyznaje, iż minister nie może się zrzec dochodu z loteryi, który przynosi przeszło 6 milionów. Trzeba pomyśleć o zastąpieniu tego ubytku. Możeby dało się loteryę liczbową zastąpić przez loteryę klasową.

Rozdział „loterya“ uchwalono, a rezolucję Rosera przekazano komisji budżetowej. Następnie po przemówieniu Kronawettera i Götza przyjęto tytuł „myta“ i szereg dalszych drobniejszych tytułów budżetowych.

Na tem załatwiono cały preliminarz budżetu ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym są trzy projekty ustawy o regulacyi waluty.

Z Wiednia.

Arystokracja wiedeńska Pailleron nie mógłby nazwać światem nudów. Jest to raczej świat świetnych zabaw, ożywionych zawsze techniem niepolspolitego artysty, a podniesionych przez filantropijne cele. Igrzyska ryckie i pierwszorzędnej wartości wystawy w istocie są szlachetniejszą rozrywką i większego trudu są warte, niż dawniejse przedstawienia baletowe i cały sport *fin-de-siècle'u*, który kwitł dotąd *autour du Stephans-thurm*. W Belwederze, we wspaniałej siedzibie szlachetnego księcia Eugeniusza występuje obecnie arcyksiążę Ferdynand d'Este z wystawą etnograficznych i zoologicznych zdobyczy przeszłości swojej podróży, a pod protektoratem tegoż samego arcyksięcia stoi otwarta w rotundzie Prateru przez samego cesarza wystawa środków żywności i zaprowiantowania armii. W Burgu do niedawna wieczorami arcyksiążę Ferdynand d'Este wraz ze swoim bratem Ottonem i arcyksiężętami Franciszkiem Salvatorem i Wilhelmem ubrani w staroświeckie peruki z czasów księcia Eugeniusza prowadzili igrzyska ryckie na tle historycznego pochodów o rzadkiej wspaniałości. Karuzela, „owa wykwińska“, pełniejsza wdzięku siostry ryckich turniejów, odbywała się w hiszpańskiej ujeżdżalni dworskiej na rzecz funduszu schroniska dla chorych na piersi. Przygotowania czyniono od kilku miesięcy; w komitecie zajmującym się urządzeniem widowiska byli: wielki koniuszy dawny ks. Rudolf Lichtenstein, hr. Franciszek Coloredo-Mansfeld, hr. Wilczek, pułkownik hr. Auersperg, słynny historyk i prezes Akademii Umiejętności Ameth, baron Bourgoing, generałmajor Joelson, major Igalfy, major Bacsak, artysta-malarz Józef Fuchs i znany sportsman Arystyd Baltazzi. Ze stanowiska artystycznego wybrano epokę późnego stylu barokowego, tego, który jest modny teraz w architekturze jako styl austriacki. Pochód historyczny przypominał mial dzień 12 lipca 1713 roku, kiedy cesarz Karol VI wprowadzał do wiedeńskiego Burgu młodą małżonkę Elżbietę Krystynę, uobowiązaną swoją Lizę, która przez dwa lata jako rejentka pozostawała w Hiszpanii. Po dwóch jeneralnych próbach przed zaproszonymi gośćmi, pierwsze przedstawienie odbyło się dnia 20 kwietnia. Najwykwintniejszą publiczność zajęła obie galerie długiej hali. Ściany pokryte były najrzadszemi tapetami świata; przez pyszności gobelinami domu cesarskiego; w loży cesarskiej wisił portret Karola VI. Ukazał się tam z uderzeniem godziny 7 cesarz Franciszek Józef z rodziną, w towarzystwie w. ks. Luksemburskiego, księcia Ferdynanda bułgarskiego w cywilnym stroju. Bilet na miejsca po obu stronach estrady kosztował 100 złr., na galerje po 50, po 35 i po 20 złr. Przy dalszych przedstawieniach ceny nieco niższono tak, iż najdroższe miejsce kosztowało 75 złr., najtańsze 10 złr.

Poważnie, z uroczystą grandezją, według etykiety hiszpańskiej, wbiegają naprzód na scenę jeźdźcy i drabanci, lśnią purpury i brokatele błyszczą od srebra i złota, migocą pancerze i zbroje, powiewają pióropusze. Od zbitych mas wojowniczych, gwardyi i dworzan odbijają głośniejsze uroczyste zjawiska niewieście. Na czele wspaniałych chorągów (hr. Coloredo-Mansfeld) w stroju korneta z czasów wojen hiszpańskich, dzierży chorągiew pamiątkową. Za nim postępuje jedenasta trębacz w purpurę i złoto przybranych, grając swoje *Intrade*; obok nich czterech berolców: austriacki, hiszpański, węgierski i czeski, dalej dwunastu białych kirasyerów z czarnym puklerzem prowadzonych przez arcyksięcia Ferdynanda i dwunastu zielonych huzarów ze skórami pantery, prowadzonych przez arcyksięcia Ottona. Huzarzy i kirasyerzy stoją po obu stronach loży dworskiej, podczas gdy cesarz Karol (młodszy hr. Erwin Schönborn) w hiszpańskim kostymie królewskim pod czerwonym baldachimem na dzielnym rumaku, podjeżdża bliżej; po obu jego stronach halabardnicy i służba; po za nim konno pędzą najwyszyszy dygnitarzy, między którymi odznacza się sekretarz ambasady niemieckiej ks. Lichnowski, w kostymie wielkiego podkomorzego w płaszczu jedwabnym barwy *cardinal-life*, przetykanym przez złotą i brokat. Dalsza grupa składa się z dwunastu kawalerów i szesnastu dam. Wojskowa muzyka gra hymn ludowy. Zbliża się szklany powóz cesarowej, zaprzężony w sześć świecących od złota rumaków. Powóz jest historyczną pamiątką księcia Liechtensteina. Wewnątrz siedzi ubrana w różowy brokat, złote materye i hermelin hr. Kinsky-Wilczek z świetnym dyademem u czoła. Podobna jest do cesarowej, którą na przedstawienie tylko w tem, że jest piękna, uroczą i młodą, ale to wystarczy. Po za nią sześć dam palacowych w wielkiej gali, czterokonna staroświecka karetka wielkiej ochmistrzyni dworu, i wreszcie dwa oddziały złotych dragonów i czerwonych medylańskich rycerzy pod dowództwem zięcia cesarskiego arcyksięcia Franciszka Salvatora i ks. Rudolfa Liechtensteina. Cesarz Karol VI składa głęboki pokłon przed Najj. Panem, następnie zsiada z konia, cesarowa i damy opuszczają karocę i cały dwór grupuje się malowniczo na wysuniętej estradzie, zbudowanej tuż pod lożą Dworu. Trębacz uderzają w rogi, kotły buczą i chorągwy trzykrotnie pochyla chorągiew cesarską ku ziemi, poczem staje w pośrodku maneżu. Uroczystość rozpoczyna się kadrylami 4 heroldów na wspaniałych siwych ogierach ze stajen cesarskich. Następnie kadryl dwunastu pań (hrabianki: Arco, Baworowska, Praskowicz, Florrach; hrabiny: Fugger, Kinska, Larisch, Romanowa Potocka, Wilczek;

księżna Krystyna i Aleksandryna Windischgrätz) i dwunastu panów orszaku cesarskiego: arcyks. Wilhelm, książęta: Alfred Lichtenstein, Taxis, Hugo Windischgrätz; hrabiowie: Baworowski E., Czernin, Kinsky, Artur Schoenborn itd., w ołśniawających malowniczością i kosztownością kostymach historycznych. Wszystkie damy, należące do „kadryli“ mają kostymy zupełnie jednakowe pod względem fasonu, wernie skopiowane z odnośnej epoki. Amazonki i kaftany różnią się jedynie zestawieniem barw, materyi, różnorodnością szarf, haftów, wyłogów itp. „Tricorne“ wszystkie przybrane galonami i egretami ze strusich piór, bramowane złotem lub srebrem.

Następnie turniej powozów parokonných, który prowadzi arcyksiążę Otto w stroju huzarskim, powożący po mistrzowsku swój muszlowy, bogato złocony i herbowni tarczami zdobny rydwan. Za nim pędzi jeszcze ośm podobnych innych za przegów. Cztery czworokonne rydwany z arcyksięciem Wilhelmem na czele. Cały ten kadryl powozów, po mistrzowsku prowadzony, budzi ogólny zachwyt. Zbliżają się prawdziwie *great attraction* wieczoru: „Caracole“ i popisy artyleryjskie. Przy dzwinkach średniowiecznej fanfary, wjeżdża cwałem zbita w zwarty szereg konnica. Szable czerwonych i zielonych huzarów, palasze ciężkiej kawalerii, wiotkie „toledanki“ dworzan, szumią w powietrzu. W mguceniu oka grupują się dwie partje po obu stronach sali i cwałem uderzają na siebie. W takcie stał jedna uderza o drugą, co nasładowe ludzko potężył. Poczem wznoszą półtorametrowe żerdzie, z zatkniętymi na nich tekturowymi głowami najrozmaitszych kształtów. I znów rozpoczyna się denerwujące widowisko. Jeźdźcy skaczą często po dwu naraz lub naprzeciw siebie przez żerdzie; uderzają dzidami lub białą bronią na tekturowe głowy, rzadko tylko który chybia celu. Głowy Turków i dawnych rycerzy latają tylko w powietrzu. Niekiedy opatrzone dzwonkami, przyczyniają się jeszcze bardziej do spętowania wrażenia. Szalone okłaski grzmiają wokół. Obrazy mienią się szybko. Załedwie dzieln jeźdźcy opuścili widownię, wrota otwierają się ponownie i wpada pod wodzą arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, Ottona i Franciszka Salvatora baterja z czasów Karola VI. Są to cztery oryginalne działa z muzeum wojennego w arsenale wiedeńskim. Noszą one datę „1714“. Każde działo ciągnie trzy pary koni, prowadzonych przez trzech rytorów w stojach historycznych (dwunastu oficerów artylerji). Precyzyja, z jaką jeźdźcy potrafili prowadzić ciężkie działa i wykonywać zręcznie najtrudniejsze ewolucje, wzbudziła kilkunatowy huragan okłasków. Teraz następuje plan wspaniałego widoska. Pochód ustawia się, karocę zajęte dają, wznoszą baldachim, Karol VI i dworzanie wsiadają na koń, damy do powozów, rozlegają się trąby, kotły i powoli, wspaniale, majestatycznie, jak wkroczył, pochód opuszcza marmurową widownię. Karusela się skończyła. Dochód, jaki przyniosła, dochodzi do sumy stu tysięcy złr. Koszt igrzysk wynoszą 25,000 złr.

Obok wspaniałych igrzysk dworskich nadzwyczaj cichą wydaje się wystawa łupów arcyksięcia Ferdynanda, znajdująca się w Belwederze, tam gdzie niedgdy pograżona była we śnie cesarska wystawa obrazów. A przecież niejedną z toczących się widów karuzeli miały sposobność nauczania się niejednego i przypatrzenia się wielu rzeczom bardzo ciekawym. Przedewszystkiem uderza olbrzymi zbiór zoologiczny, obejmujący w 9 salach 10,000 egzemplarzy: słonie z Ceylonu, tygrysy z Nepalu, kangury i rajske ptaki z Australii, potworne ryby wód chińskich, wielkie zbiory zwierząt, koral, motyle i t. d. Etnologiczne zbiory mieszczą się w 18 salach i obejmują 14,000 numerów. Widzimy tam stroje ludzi całej kuli ziemskiej, obfite zbiory produktów przemysłu, atlasy etnograficzne z Indji i z Japonii. W Japonii udało się arcyksięciu pozyskać arcydzieła miejscowej sztuki i rzadkości wszelkiego rodzaju, w czem mu zwłaszcza pomógł miał uprzejmy i po europejsku wykształcony Mikado; w dziale indyjskim zwracają na siebie uwagę spręty kościelne i domowe wszelkiego rodzaju, uderzające rozmaitością i obfitością. Prawdziwy skarb złotych wyrobów metalowych z Benares, barwne tkaniny, figury bożków, modele dzieł ludzkiego przemysłu, obrazy rodzajowe, wielkie pochody w ponurym nasładowaniu: wszystko to przykuwa do siebie oczy. Pierwsza sala obejmuje przedmioty, przywiezione z Adenu, Ceylonu i Indji: rozmaite broń, maski, bębny, wyroby ze srebra, ołowiu i drzewa, specjalne bębny z ludzkich czaszek, trąby z ludzkich kości, przedmioty religijne, zegary słoneczne i t. d. Niezwykle piękne są zabawki dla dzieci, wykonane z drzewa i z kości słoniowej. Bardzo piękne są dary, które otrzymał arcyksiążę, jako gość na dworze w Hejderabadzie (Indye), między innymi kalamarz ze złota filigranowej roboty. Złamtań również pochodzi na jedwabiu drukowane ozdobne programy uroczystości na cześć gościa. Całą ścianę olbrzymiej sali zajmują dywany, przywiezione z Indji. W witrzynach znajdują się figury rozmaitych bożków, z kamienia, miedzi, bronzu i mosiądzu, dalej szczególnie piękne, pstro pomalowane figury z alabastru. Paniom podobają się najwięcej szale indyjskie, w szczególności zabarwione i jakby piaskiem złotym obrysane. W odrębnym pawilonie znajduje się zbiór fotografii, wykonanych przez amatora angielskiego, który towarzyszył arcyksięciu. Inna znów sala zawiera liczne obrazy indyjskie, przeważnie akwarele, dalej malowidła na listach, na łupku i t. p. Dalsze znów sale zawierają zbiory z wysp malajskich, najpiękniejsze z wyspy Jawy. Następnie mamy bogaty zbiór z Australii, Nowej Gwinei itd.

Drugą wystawą otwartą dzisiaj w Wiedniu, a stojącą również pod protektoratem arcyksięcia Ferdynanda, wystawa środków żywności i zaprowiantowania armii, gromadzi stokroć liczniejsze widzów. Ciągnie ich tam przedewszystkiem „wieś międzynarodowa“. Jestto *pièce de resistance* tegorocznej wystawy, tak jak na wystawie muzycznej była nią imitacja starożytnego placu wiedeńskiego *Hoher Markt*.

Wieś międzynarodowa składa się ze starożytnego zamku, ratusza, licznych gościńców, najrozmaitszych chat wiejskich, ale także z kramów kupieckich. Pierwszy wzór tego rodzaju wystaw pojawił się na światowej paryskiej r. 1878 (*Rue des nations*) i od tego czasu każda ogólna albo specjalna popisuje się podobnemi imitacyami historycznej lub fantastycznej, jak „wieś międzynarodowa“. W licznym szeregu umieszczonych restauracji, winiarni, piwiarni, sal koncertowych itd., gorące gustowny pawilon *Tratorja trentina*, urządzone przez radę agronomiczną południowego Tyrolu. Piwiarnia pilzeńska osiadła w staroży-

tnym ratuszu „wsi międzynarodowej“. Bardzo zajmującym okazem zdaje się być model „teatru ogniogotowego“. Jestto wynalazek pewnego angielskiego Towarzystwa. „Teatr ogniogotowy“ posiada aparat, który w razie ognia gasi pożar w sposób automatyczny. Przez cały teatr mianowicie, we wszystkich kondygnacyach, przebiegają tury wodociągowe, zaopatrzone w rozmaitych miejscach wentylami. Wentyle te zamknięte są kurkami, sporządzonymi z pewnej masy, która przy temperaturze +40° R. topnieje, tak że woda swobodnie wytryskać może. Model „teatru ogniogotowego“ przedstawia się w kształcie małej budowy z drzewa. Podczas wystawy codziennie są demonstrowane próby gaszenia ognia. Co niedzielę zwiędza wystawę około 20,000 osób. Wiedeńczycy raczą się piwem i kielbaskami. A *propos* tych kielbasek, utrzymują jowialni Wiedeńczycy, że wyborne umysłowości są związkiem „des Wahrstandes mit dem Nährstande“, są bowiem dowodem, w jaki sposób dla wyżywienia ludu wykorzystywane bywają stare konie kawalerskie. Na wystawie zresztą taka wszystkiego rozmaitość, że można być nieraz w kłopotcie z odpowiedzią na pytanie, czy kolekcje marek listowych, wózki dziecięce, albo wyroby gumowe służą właściwie do zaprowiantowania armii, czy wyżywienia ludności. Zagranica jest na wystawie reprezentowana bardzo skromnie. Włochy przysłały mały zbiór produktów, dostawianych dla wojsk afrykańskich, Niemcy popisują się westfalskimi szynkami, winem reńskim i hamburskim piwem.

Kiedy już mowa o wystawach, zakończyć trzeba krótką notatką o międzynarodowej wystawie sztuki, otwartej od miesiąca w Künstlerhaue. Wystawa ta jest jubileuszowa, Künstlerhaus istnieje bowiem od lat 25. Na czele katalogu znajduje się pogląd historyczny, z którego wynika, że sztuką w Wiedniu interesuje się tylko Rothschild, Cesarz, arcyksiążę Karol Ludwik i ministerstwo oświaty. Gmina i społeczeństwo okazuje lodowatą obojętność dla rozwoju sztuki i doli artystów. W tym roku na wystawie najwięcej zwracają na siebie uwagi Anglii. Krajobrazów nikt tak nie odczuwa, jak Anglii właśnie i Holendrzy. O obrazach Leightona i Cranego krytyka, wyraża się obojętnie, ale zato chwali z uznaniem Herkomera. Leida, Oulessa, Orchardsona, Millaisa, Parsona i Carta. Francuzi przedstawili się miernie; nawet Bonnat i Duran przysłały rzeczy nienajlepsze. Wybrane są jednak portrety Gervexa. Jedyny nieco głębszy obraz francuski jest Flamenaga: „Napoleon w karczmie“, w podróży na Elbę, złamany, otoczony miejską gawiedzią. W dziale hiszpańskim są piękne sceny rodzajowe. Obrazy włoskie odznaczają się dobrą perspektywą. Najlepiej przedstawiają się Niemcy, licząc jednak do siebie i Kowalskiego. Austriacki dział krytyka odharza wielkimi pochwałami i cesarz wyraził się o nim z uznaniem. Są w nim dzieła Angelego, Blassa, Fröschla, Goltza i innych. Polaków, rozproszonych w dziale austriackim i niemieckim, niewiele. Oto wszystko, co wynaleźć można w katalogu: M. Zawieski, „Biust bronzowy“; Alfred Wierusz Kowalski, „Wzwanie do walki“; „Krajobraz“ i „ptaki tokujące“; Z. Suchodolski, „Święta rodzina“; Jul. Falat (w dwóch oddziałach), „Cmentarz Montmartre“; „Targ w Galicji“; „Powrót z polowania“; Kazimierz Pochwański dwa portrety, „Lichtenstein i „Margrabię Wielopolski“; Bauchinger, „Uwolnienie“ i „Targ w Galicji“; R. Kocharowski, „Jesić“; Zygmunt Ajdukiewicz, „W niebezpieczeństwie“ i „Odparty pościg“; ślicznego portretu właściciela nie chciała dać na wystawę; A. Kozakiewicz, „Targ w Galicji“; Horowitz dwa portrety; Józef Karnański, „Nad Wisłą“; Stachiewicz cztery obrazy *en griseaille* do cyklu legend swojskich o Madonnie.

Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi:

W miejscu na Maj złr. 1-80
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 3-60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Maj złr. 2-50
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 5-—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Maj marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 12

W Podgórzu przyjmuję przedpłatę na Czas księgiarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 7 maja.

Z powodu święta świętego Stanisława, patrona W. Ks. Krakowskiego, następny Nr „Czasu“ wyjdzie we środę dnia 9 maja wieczorem.

— J. Emin. Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski powrócił dzisiaj rano, w najlepszym zdrowiu, z Rzymu do Krakowa, powitany na dworcu przez kapitułę katedralną, kilka osób z duchownością zakonną, oraz przez seminarjum diecezjalne.

— Zapiski osobiste. Dr Korytowski, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu, wczoraj wieczór przejechał z Lwowa do Wiednia.

— Bractwo NP. Maryi, Królowej Korony Polskiej, obchodziło uroczystości wczorajszego dnia historycznej. Przedewszystkiem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła NP. Maryi odbyła się msza św. z komunją wspólną członków na intencję Kościoła i narodu polskiego; mszę św. odprawił X. kanonik i wiceprezes Bractwa Dr Pelczar. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste ponowienie ślubów, użyczonych przez króla Jana Kazimierza i ofiarowanie się NP. Maryi. Potem o g. 10 celebrował X. infułat Krzemiński uroczyste nabożeństwo przy udziale członków Bractwa i licznej pobożnej publiczności; wśród tego X. kanonik Pelczar wypowiedział podniosłe kazanie, zachęcające wszystkie stany do czci NP. Panny, jako Królowej Korony Polskiej, zwracając się szczególnie do rzemieślników i robotników, ażeby się strzegli podstępów socjalizmu, który ich chce pozbawić wiary, cnoty i bojaźni Bożej. Po kazaniu p. delegatowa Laskowska w towarzystwie skarbnika Bractwa p. Ksawerego Konopki zbierała ofiary na odnowienie starej kaplicy Matki

Boskiej Częstochowskiej w kościele Maryackim. O g. 5 popołudniu odbyło się w sali Arcybractwa Miłosierdzia walne zebranie Rady i członków Bractwa NP. Maryi Królowej Korony Polskiej pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Henryka Jordana, przy licznych udziałach członków. Po odczycianiu sprawozdania z ostatniego walnego zebrania Bractwa i z ostatniego posiedzenia Rady, dawał X. kanonik Pelczar niektóre wyjaśnienia co do obecnego stanu przynależności dla służących, nad którem od kwietnia objęło opiekę nowe Stowarzyszenie terytarek pod nazwą zgromadzenia służebnic Serca Jezusowego i zarazem oznajmił, że w domu tegoż zgromadzenia otworzoną będzie wkrótce pracownia i nauka robót kobiecych dla biednych dziewcząt. Następnie zabrał głos X. kanonik Bukowski i postawił obszernie uzasadniony wniosek, ażeby Bractwo objęło także opiekę nad Stowarzyszeniem czeladzi rzemieślniczej imienia św. Józefa, pod nazwą „Praca“. Nad tą kwestyją toczyła się obszerna rozprawa o niebezpieczeństwach, grożących obecnie klasie rzemieślniczej i o potrzebie reakcji przeciwko złym prądom. W końcu uchwalono jednogłośnie roztoczyć opiekę nad Stowarzyszeniem „Praca“ i wybrać komitet opiekuńczy, w skład którego weszli pp.: X. kanonik Bukowski, Julian, X. Fr. Starowiejski, prof. Dr Jordan, Dr Władysław Markiewicz i Stanisław Górski. Po posiedzeniu wielu członków Bractwa zwiędziło nowe przylutisko dla służących z wzorową pralnią i kuchnią, a wszystkie wyrażali jednogłośnie uznanie i pochwały tak dla zgromadzenia służebnic Serca Jezusowego, jak dla Pań-opiekunek.

— Uczta akademicka. Dzień dorocznego posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności zakończyła kolacja składkowa w hotelu Saskim. Zgromadziła ona obecnych w Krakowie członków czynnych i korespondentów Akademii, w liczbie czterdziestu kilku. Toasty rozpoczął wiceprezes Akademii, prof. Zoll, wnosząc zdrowie gości przybyłych ze Lwowa. W ich imieniu odpowiedział wiceprezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński, pijąc zdrowie kolegów krakowskich. Sekretarz generalny prof. Smolka witał pr. mowa nowo mianowanych członków Akademii, w imieniu których odpowiedział prof. Bandrowski. P. Wojciechowski wniósł zdrowie nieobecnego prezesa Akademii hr. Tarnowskiego i całego jej zarządu. Marian Sokołowski toastował na cześć Uniwersytetu lwowskiego, a rektor Źwikliński na cześć Uniwersytetu krakowskiego; prof. Smolka na cześć Bractwa Akademii Dra Majera. Posypał się następnie cały szereg toastów, między którymi wiele było zaprawiającym humorem i solą attycką docipów. Nie brakło nawet przemówień w języku klasycznym Demostenesa i w wytwornym ecyronskim stylu. — Pełna swobody i gwarna, choć nie mało ważnych przedmiotów poruszająca pogadanka, przeciągnęła się blisko do g. wpół do 12 w nocy.

— Wydział Izby lekarskiej w Krakowie odbył w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Dra M. L. Jakubowskiego, przyczem obowiązki sekretarza pełnił członek wydziału prof. Dr Łazarski. Główną sprawą porządku dziennego było ułożenie regulaminu dla Izby. Pracy tej dokonano; obecnie zostanie regulamin przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

— Pogrzeb ś. p. Czesława Rozmuskiego, profesora III gimnazjum, odbył się w sobotę po południu. Pochód otwierała młodzież klas niższych gimnazjum Sobieskiego; za nią szło grono nauczycielskie, dalej liczny zastęp duchowieństwa. Karawan wiozący zwłoki, a okryty wieńcami, otaczali uczniowie klas najwyższych. Za rodziną zmarłego postępował ogromny tłum publiczności, złożonej z inteligencji i wszystkich sfer społecznych naszego miasta. Widzieliśmy tam także przybyłego ze Lwowa wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego. Poczawszy od Ogrodu strzeleckiego, młodzież niosła trumnę, od bramy cmentarnej wzięli ją na swe barki profesorowie. Kondukt prowadził X. kan. Puszet, który też nad grobem rzekną, a pełną głębszą treści wypowiedział mowę żałobną. W imieniu grona nauczycielskiego pożegnał nieboszczyka dyrektor III gimnazjum p. Siedlecki.

Niezwykle liczny udział publiczności był piękną i zasłużoną manifestacją powzecznej czci dla profesora-użytecznego, otoczonego uznaniem kolegów, miłośnicą uczniów i wdzięcznością ich rodziców. Ś. p. Rozmuskowski po długich cierpieniach zakończył życie, stargane więcej pracą, niż wiekiem. Urodzony w r. 1850 z rodziny litewskiej, przesiedlonej na Ruś Halicką, zachował on był przymioty, cechujące jego współplemieńców: wytrwałość w pracy, skromność w życiu i w sądzie o sobie, głęboką i prostą wiarę. Tej wiary nie zachwiała nauka, dlatego iż była gruntuwna i sumienna. Trudności materialne, z którymi walczył z młodu, bo rodzina żubowała, nie dozwoliły mu zdobyć wyższych stopni naukowych i zająć katedry history na Uniwersytecie, gdzie niezawodnie byłby rozszerzył i rozwinął sferę pracy swojej. Poprząstał musiał na twardym chlebie profesury gimnazjalnej. Trzecie gimnazjum traci w nim jedną z najlepszych sił naukowych; młodzież szkolna traci więcej, niż sama wie zapewne. Ta młodzież, do której żalu mieć nie chcemy, bo ona powtarza tylko własne nasze dzieje, która żywna i w części marnuje tyle pracy nad sobą podjętej, umie wszelako odczuć przymioty wyjątkowe u swoich nauczycieli: kiedy spotka w nich miłość z powagą złączoną, sumienną wiedzę i dar nauczania, wtedy oceni i pokocha mistrzów swoich. Ale Rozmuskowski dawał tej młodzieży coś więcej: dawał jej czystą prawdę o dziejach, nie dopuszczając skrzywienia sądu o ludziach i faktach historycznych, zabezpieczał przeciwko podstępny fałszom, z którymiby się młodzież słuchaczce spotkać później mogła, a zabezpieczał nie tendencyą, ale światłem prawdy, rzucanem na dzieje z dobrą wiarą. Na uczniach ś. p. Rozmuskiego wpływ jego przejdzie czy później się odbijał; lotniejszej porywał odrazu i dawał im miłość dzieł własnych, zrozumienie obcych. Kto chce osądzić wartość nauczyciela, niech odczyta mowę jego do uczniów, z okazji jubileuszu Leona XIII wypowiedzianą. Tak nauczał, bo tak wierzył: *credidi, propter quod locutus sum*, mógł powiedzieć o sobie.

Placząc przedwczesnie utraconego pracownika, życząc, by wielu podobnych jemu mistrzów młodzież nasza mieć mogła.

— Towarzystwo strzeleckie odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem wybrany został gospodarzem strzelnicy p. Roman Chmurski, radca miejski. Do wydziału zaś wybrano pp. Beringera Wandalina, budowniczego i radcę miasta, Dra Korczyńskiego Edwarda, profesora i b. rektora Uniwersytetu, Fenza Wilhelma, kupca, Dra Chmurskiego Serafina, adwokata, Wilczyńskiego Konstantego, aptekarza i Kwiatkowskiego Jana, kupca i radcę miasta. Przy strzelaniu do tarczy o nagrodę padł najlepszy strzał z ręki obecnego króla p. Jaworzyńskiego, budowniczego, któremu też nagroda przyznana została.

— Wybrki w kościele. Onegdaj w kościele OO. Dominikanów podczas majowego nabożeństwa zaszła przykra, karygodna scena. Kilku młodych ludzi nie zachowywało się z powagą, należną świątyni Pań-

skiej, za co starcami zostali przez kaznodzieję z ambony. Wskutek tego zrużnili oni kilka kapsli papierowych, które po przystąpieniu nocy wydają nieco głośniejszy dźwięk. Przerywało to słowa kaznodziei, ponownie więc w należytych ostrych słowach skarcił naruszających powagę świątyni młokosów i niedorostków, między którymi znajdował się mian także jakiś podoficer. Wczoraj w kościele XX. Dominikanów pełnili służbę pp. starszy komisarz policyi Swolkien i koncepsia p. Broszkiewicz wraz z asjentem policyjnym. Zasady jeszcze wczoraj pojedyncze rzucania kapsli. Obecni urzędnicy policyi wrzócili uwagę na niedorostków, poczem małe te ekspozycje zupełnie ustały. Z powodu obszaru świątyni niepodobna było przychwycić bezpośrednich sprawców, dlatego nie dokonano aresztowań.

— **Afisz teatralny** zapowiada, że pojutrze we środę odegrane będzie w teatrze miejskim *Gniazdo rodzinne*, dramat w 4 aktach Hermana Sudermanna. Będzie to pierwszy występ gościnny p. Aleksandra Lidowej, artystki teatrów warszawskich.

— **Pogadanka** o „Emancypantkach Prusa” odbędzie się we środę 9 b. m. w Czytelnicy Stowarzyszenia nauczycielek o godz. 6 po południu. Członkowie mają wstęp bezpłatny. Prelegentką będzie p. Paula Spawiska.

— **Komety.** Od kilku dni widzialną jest już i u nas kometa, odkryta na południowym niebie dnia 3 kwietnia b. r. przez astronoma Galęgo w Sydney, a której pojaw u nas niektóre pisma jako okaz niezwykłej wielkości przepowiadają. Taką ona nie była i już nie będzie, światło jej bowiem, najwięcej dnia 1 maja, już maleje; obecnie u Lunecji większe ma ona wygład dość jasny, z małym zgcześnieiem w środku czyli jądrem, w otoczeniu mglistem, bez ogona. W dniu odkrycia była 56° pod równikiem niebieskim, a z powodu tak niskiego położenia w Europie dopiero dostrzeżona została dnia 28 kwietnia w Nici. Wznosi się nader szybko w górę, bo przeszło 30° dziennie. Dziś dnia 7 maja wieczorem znajduje się ona już 70° nad równikiem na zachodzie, we łbie konstelacyi Hydry, gdzie ją łatwo odszukać za pomocą binokli w pośród 6 gwiazdek dość jasnych, poczem rozpoznaje ją już można i golemi a dobrzei oczyma. Ponieważ zachodzi wczesnie, bo już wkrótce po 10 godz. wieczorem, zatem najlepiej ją widzieć można około 9 godzin. Dnia 8 wejdzie ona już w konstelacyę Raka, dnia 12 w gromadę Lwa, potem Lwa małego, a dnia 25 maja w gromadę Niedzwiedzia wielkiego, wtedy jednak będzie ona już teleskopiczna, bo światło jej nagłe maleje.

— **Przeniesienie.** Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Juliana Wyrzykowskiego ze Stanisławowa do Bucza.

— **Wizytacya.** JE. p. namiestnik Kazimierz hr. Badien przybył we czwartek rano o godzinie pół do 9 do Nowego Sączu, wysłuchał mszy św. w kościele parafialnym, poczem zwiędził szczygłowo pogorzelisko, a następnie oglądał nowy rządowy most żelazny na Dunajcu. Po śniadaniu u starosty p. Friedricha, wyjechał o godzinie 12 w południe do Krynicy. Tam, w towarzyszywie hr. Józefa Meiselskiego i protomedyka Dra Józefa Merunowicza zwiędził p. namiestnik szczegółowo cały zakład kąpielowy, a mianowicie wszystkie budynki rządowe, ródto, lazienki, wodociąg, teatr, kościół, zakład hydropatyczny, zakład ogrodniczy, park i wogóle wszystkie nawet najdrobniejsze urządzenia zakładu. W piątek o godzinie 6 zrana wyjechał p. namiestnik z Krynicy, przybył o godz. pół do 9 przed południem na wrót do Nowego Sączu, zwiędził szkołę i zlustrował starostwo, a następnie udzielał posłuchań. Przedstawili się p. namiestnikowi reprezentanci województwa, duchowieństwo, władze rządowe i autonomiczne. Po śniadaniu u p. starosty, zwiędził jeszcze p. namiestnik miasto i kolejową kolonij robotniczą, a o godzinie 6 po południu odjechał z Nowego Sączu na Kraków do Wiednia.

— **Odnaczenie.** Cesarz pozwolił podkomorzemu Stanisławowi Bogdanowiczowi we Lwowie przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski orderu Johanna Wierzy.

— **Ojciec św.** Leon XIII nadał dziedziczny tytuł hrabiowski p. Henrykowi Szelskiemu, właścicielowi dóbr i posłowi na Sejm krajowy.

— **Cholera.** Dnia 4 b. m. w pow. husiatyńskim w gminie Sikiernicze umarła na cholery jedną osobą, która już dawniej zachorowała. W pow. borszcowski w gminie Skala umarła jedna osoba, która już dawniej zachorowała, oraz zachorowało na cholery dziecko 18-miesięczne.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo pozwoliło Drowi Romanowi Kamykowi na zmianę nazwiska rodzowego na „Rencki”.

— **Na wystawie środków żywności** w rotundzie w Wiedniu był onegdaj obecny Arcyksiążę Karol Ludwik. Zwiędził on między innymi także wystawę dóbr Lanckorońska-Idzembki, dawniej własność księżnej Montleart, a obecnie Arcyksiężki Rainera. Zarząd tych dóbr wystawił listowne swoje wyroby, za które już po poprzednich wystawach w Wiedniu uzyskał złote medale i dyplomy honorowe. Cesarz w dniu otwarcia oglądał także szczegółowo te wyroby, które mu objaśniał dyrektor dóbr i fabryki p. Seeling, zwracając uwagę Monarchy między innymi na to, iż suszona kiszona kapusta tej fabryki jest wyrobiana tylko w Rosyi, a zresztą nigdzie w Europie.

— **Żywcom pogrzebani w grocie Lueg** do dziś dnia nie zostali uwniesieni i nie dają żadnego znaku życia. Jest ich siedmiu. Najstarszym jest przewodniczący towarzystwa dla badania grot Józef Fasching, urzędnik fabryki gazu, liczący lat 43. Jest to najmłodszy badacz i gorliwy propagator akcji badania grot styryjskich; ma jednak kompleksy słabowitą i dlatego od pewnego czasu nie brał czynnego udziału w wyprawach towarzyszących. Inni sześciu są to ludzie młodzi od 29 do 15 lat, wszyscy wszakże nie są najmłodszy z powodu do znoszenia trudów i niewygod podróży. Zwaier jest pomocnikiem księgarskim, Oswald i Fölmann rymarzami. Członkiem Towarzystwa jest także 20-letni Maier. Artysta-malarz Kurz był już kilkakrotnie na wyprawach Towarzystwa jako rysownik i rysował szkice zwiędzanych grot. Piętnastoletni Haid jest uczniem szkoły realnej. Fasching i Zwieler są żonaci; Zwieler ożenił się dopiero przed rokiem. Młody Haid zaopatrył się, wychodząc na wywiece, we wszystkie możliwe zapasy i przybory; jest to chłopiec fantastyczny, zamierzony w lekturze powieści Juliusza Vernego. Wzięto go, ustępując jego dymnie jego bardzo uśmiałym problem. Szczególnie jego nie miało granic, kiedy mu pozwolono przyłączyć się do wyprawy: zabrał z sobą prowiantu na trzy dni, materyały świetne i utrzymywał, że był przygodowany na niebezpieczeństwo zalania wodą. Haid wziął także ze sobą pistolet i naboje.

Krewni zamkniętych turystów nie tracą nadziei, że niebezpieczeństwo będzie jeszcze znalezieni przy życiu. Są niebezpieczeństwa, że osoby, zamknięte pod ziemią, wytrzymają całe tygodnie i wreszcie uratowane zostały. W kopalniach w Peggau zasypiani zostali w wilgotnym szybie dwaj górnicy i po siedemnastu dniach

wydoobyli ich żywych jakkolwiek nie mieli ani światła ani pożywienia. Jeden z uczestników robót ratunkowych starszy sztygar Wilke przytacza ze swego doświadczenia także inne przykłady, że górnicy tygodniami całymi wytrzymywali podobne katastrofy. Według zgodnego poglądu osób, znających wnętrze grot, niebezpieczeństwo zapewne znajdują się na wzieściu niu kamiennym w górnej części jaskini na t. z. „Cal varienberg”, gdzie nawet gdyby woda zalała wnętrza, jest jeszcze dość bezpieczne schronienie. Calvarienberg położona jest w odległości 500 metrów od ujścia grot i przynajmniej około 200 metrów głębiej.

Roboty postępują ciągle, ale bardzo wolno; ludzie pracują stojąc po pas w wodzie i przywiązani do chrzących ich słupów, aby uczynić dostępnym zalane wodą ujście wąskiej jamy. Odnalezienie zamkniętych zakomunikowane zostanie mieszkańcom Gracu za pomocą sygnali; proboszcz w Semriach X. Gasparitz w razie znalezienia turystów przy życiu wywieści na wieży kościelnej białą chorągiew. W razie, gdyby stwierdzono tylko ich śmierć, wywieziona będzie chorągiew czarna. Sygnal ten powtórzony będzie na widnokręgu tak, aby w jednej chwili wiadomość o tem mogła dojść do Gracu. Robotami kieruje obecnie oficer inżynierii na czele trzech oddziałów pionierów.

W sobotę zgłosił się do ministra spraw wewnętrznych, margrabiego Baquehema młody człowiek, który się przedstawiał jako pływak artysta i oświadczył, że jest w stanie pokonać najniższe przeszkody i płynąć poprzez najbardziej rwące fale. Gotów jest zatem także przedrzeć się przez wodę w grocie Lueg i przynieść pomoc niebezpiecznym. Minister margrabia Baquehem wdał się w bliższą rozmowę z młodym człowiekiem i przyjął jego propozycję, ażeby nie zaniedbywał żadnego środka ratunku. Minister wręczył młodzieńcowi natychmiast środki potrzebne na podróż do Gracu i telegraficznie polecił władzom, aby jak najusilniej popierały przedsięwzięcie śmiałego norka. Pływak już wczoraj powinien był być w Gracu; depesze zapewne doniosą nam, czy młody człowiek dotrzyma tego, co obiecał.

— **Z Londynu** piszą nam dnia 3 maja: W drugim dniu obrad międzynarodowej konferencji brim-talistów referował: Sir Houldsworth o wpływie złota waluty na poszczególne gospodarcze zawody; sir David Barbour o położeniu monetarnym Indyi. W pierwszej dyskusyi wzięli udział reprezentanci wszystkich zawodów, oraz Thierry z Paryża i delegat „Société des agriculteurs de la France.” Ramy referatu b. ministra Barboura rozszerzyła dyskusja do omówienia ogólnego położenia monetarnego; zabierali głos: Barclay, Chapman, Van den Berg, prof. Milewski, Herrmann Schmidt, R. Greufen. Ostatni mówił H. Gibbs, dyrektor banku Anglii, o zasadach co do ustanowienia relacyi kursowych. Na tem konferencya zakończyła swe obrady.

— **Rafinowana oszustka.** W Warszawie w tych dniach policya wykryła szantaż, dokonywany od dość dawna czasu w sposób istotnie niezwykły. Niejaką Maryanną Świątkiewiczówną, panną nie pierwszej młodości, ostrzyżłąs krótko włosy, przebrana w męskie ubranie, uchodziła za kawalera, mianując się Mieczysławem Nawrockim. Pod tem nazwiskiem zawierała ona znajomości zazwyczaj z pannami ze sfery zasobnych służących lub ze sklepowni, nadskakiwała im, oświadczała się z miłością dla nich, a nawet proponowała małżeństwo. Nie dziwnego, że chętnych nie brakowało. Wtedy w roli narzeczonego asystowała przedmiotowi swojej miłości na spacerach, razem się nawet z narzeczoną fotografowała, a jednocześnie wydłużała pieniądze pod pozorem przedślubnych wydatków, lub też przyjmowała je w depozyt. Łatwiejniejszą dziewczętą, nie nie podejrzującą, ciężko zapracowaną gresz chętnie przyszłemu narzeczonemu oddawały. Gdy którakolwiek z niebezpieczliwych tych ofiar spotkała przypadkiem swego narzeczonego na ulicy w damskim ubraniu, wówczas Świątkiewiczówna pod największym sekretem oświadczała, iż jest agentem policyi i w tym celu nieraz zmuszona jest przebrać się w damskie ubranie. Naivne dziewczęta ślepo temu zwykłe wierzyły, a Świątkiewiczówna trzymała się w charakterze narzeczonego dopóty, dopóki wszystkich pieniędzy od swojej ofiary nie wydłużyła. Porzucone narzeczone żadnych kroków co do odebrania swych pieniędzy nie przedsiębrali, obawiając się eks-narzeczonego, który posiada taką władzę. Tem też można sobie wytłumaczyć, dlaczego tak długo szantaż tego rodzaju nie był ujawniony. Ostatecznie jednak wszystko się wykryło i obecnie kobieta-kawaler rozmyśla pod kluczem o swych heroicznych czynach.

— **Szowinizm.** Do jednego z dzienników warszawskich piszą: Organ znany secesjonistów monarchijskich, *Münchener Neueste Nachrichten*, począł zaczepiać rząd bawarski, z powodu, że nie zakupując do zbiorów publicznych dzieł Uhdego, ani Stucka, nabywa natomiast obrazy cudzoziemców J. Brandta i Roubanda, mieszkających, jak wiadomo, w Monachium. Nie można secesjonistom odmówić prawa broniienia swych materyalnych i artystycznych interesów, lecz wywoływanie antagonizmów, niezostającego w żadnym związku z zagadnieniami sztuki, było bardzo nieaktownym postępkim. Chodziło tu o obraz Brandta, tynnowy postępkim. Chodziło tu o obraz Brandta, nabyty dla Pinakoteki monarchijskiej w r. 1890. Na inwektywę odpowiedział Brandt, jak lepiej nie było można, darując sumę kpiną, wynoszącą 6.200 marek, Towarzystwu dla wsparcia artystów. Ogół pism niemieckich, jako o sprawie bardzo niemieckiej i mało dla siebie zaszczytnej, milczy jak najzupelniej o tym wypadku. Te zaś, które o nim wspominają, jak najostrożej piętnują postępowanie dziennika monarchijskiego i zaznaczają, że Józef Brandt, prawdziwą będący osobą artystycznym monarchijskiego, zrosły skutkiem 30-letniego pobytu w stolicy bawarskiej ściśle z jej życiem artystycznym, powinien być zbyt wysoko stać w opinii pismaków, aby się mieli odważyć zaczepić go osobiście.

— **Wykopalka w Lotaryngii.** W pobliżu Forbach, w Lotaryngii, od kilku tygodni prowadzone są wykopaliska z czasów rzymskich. Odkryto dawne warownię, ciągnące się w stronę Metz, dalej szczytki świątyni Apolina, a nadto wiele rzymskich zbroi, urn, monet (przeważnie z wizerunkiem cesarza Konstantyna), przedmioty rzeźbione z gliny Minerwy, pierścienie, klucze, naramienniki itd. Świat archeologiczny śledzi to wykopaliska z wielkim zajęciem.

— **Pomyłka druku.** W mowie wiceprezesa Aka demii Umiejetości p. rektora Zolla, wypowiedzianej w sobotę na dorocznym uroczystym zebraniu tej instytucyi, zaszła następująca pomyłka: Gdzie mowa o sprawie ordynacyi XX. Czartoryskich, w ustępie zaczynającym się od słów: Ważną nader instytucyą... wydrukowano: Aby ją poruszyć, zarząd Akademii za pośrednictwem JE. p. Namiestnika udał się i t. d. Tymczasem zdanie to brzmieć powinno: Aby ją posunąć, zarząd Akademii za pośrednictwem JE. pana Wiceprezesa udał się itd.

— **Nekrologia.** Helena Wystobocka, artystka-malarka umarła w młodym wieku w Wiedniu w sobotę wieczorem. Wystobocka była pełną talentu portrecistką i malarką rodzajową.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 8 b. m.: *Talizman*, baśń dramatyczna w 4 aktach Lud. Fudy, przekład wierszem Kempera. We środę 9 b. m.: *Gniazdo rodzinne*, dramat w 4 aktach Hermana Sudermanna.

— Dnia 6 maja dość pogodnie, chłodnawo; termometr od +0.5 doszedł do +14.6 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 7 maja stan jego był 744.5 mm., termometr +6.4 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 8 maja: Uroczystość św. Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika; we środę 9 b. m.: św. Grzegorza N. i Dyzmy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Konkurs literacki.

Redakcyja *Czasu* ogłasza niniejszem konkurs na napisanie noweli, szkicu literackiego, lub wogóle „felietonu.” Rozmiary mają wynosić około 600 wierszy druku zwykłego, jaki w dzienniku jest używany. Treść zostawiona zupełnie do woli autorów. Termin konkursu upływa dnia 15 maja. — Artykuły oryginalne winny być przed upływem tego terminu nadesłane w odpisie czytelnym do Redakcyi *Czasu* bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, temże godłem zaopatrzonej, a zawierającej nazwisko autora. W końcu miesiąca maja wynik konkursu ogłoszonym zostanie w *Czasie*.

Za najlepszy i celom felietonu dziennika najbardziej odpowiedni utworz wypłaci Redakcyja *Czasu* autorowi nagrodę złr. 100, za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający złr. 50. Redakcyja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honorarium wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie.

Z teatru. Dawniejsze komedye p. Baluckiego miały przedewszystkiem tę dobrą stronę, że można je było wysłuchać od początku do końca bez zdumienia i znużenia a niekiedy nawet ze śmiechem czystym i prawdziwym. Ostatnią z nich jest *Klub kawalerów*; bo jakkolwiek krotkochwila ta nie rości sobie pretensyi do zalet literackich i nie pozuje bynajmniej na satyrę obyczajową i społeczną, jest w niej dużo teatru, dużo humoru, dużo werwy. Ordynarne koncepta są tu *rari nantes in gurgite vasto*. Nie może ich całkowicie braknąć w farsie, pod którą podpisuje się autor *Bajek*; podobnie nie może być innego stylu, jak tylko ten którego czasem używa się w drugorzędnych męskich towarzystwach. Z tem wszystkiem *Klub* jest wesoły i można go grać bardzo zabawnie: dlatego też podwożenie jego scenicznie łatwe jest do pojęcia, a co ważniejsze i do uznania także. Na wczorajszym przedstawieniu z dawnej obsady pozostała tylko p. Wojnowska i p. Labicz. W roli Wygodnickiego wskazał nam znowu p. Zawadzki, że jego zakres są właśnie te role, których do niedawna wale nie grywał. Jest to stanowczo wybitny talent charakterystyczny, chętnie skłaniający się nawet ku stronie czysto komedycznej. Zaujemy bardzo, że nie mogliśmy szczegółowiej zastanowić się nad sumienną kreacyą tego artysty w *Dziękuję kaczce*; kreacya ta dowiodła, że p. Zawadzkiego wysoko cenić należy i uważnie na niego odtąd patrzeć. Nieśmiałośkiego grał po p. Solskim p. Kamiński opracowując przepyszenie niedien szczegół; woleliśmy jednak p. Solskiego, który więcej trafiał w ton p. Baluckiego. Półtorna próba na giciu talentu pani Szanę do roli naiwnych nie powiodła się całkowicie; oprócz niej wszystkie były na swoim miejscu. Pannę Bednarzewską darzono oklaskami, bo rozeszła się wiadomość, że widzieli ją mieliśmy wczoraj po raz ostatni; jeżeli w tej pogłosce jest coś prawdy, byłaby to rzeczywista strata dla naszego teatru, w którym każda siła personalna żeńska musi być szanowana po dwójnie. P. Bednarzewska jest w każdym razie artystką bardzo użyteczną, zwłaszcza, że jak słusznie powiada pewien dowcipny krytyk francuski: *la beauté au théâtre c'est les trois quarts du talent — l'autre quart n'est pas si difficile à acquérir*.

K. E.

„Przegląd Polski” w zeszytach majowym zawiera na wstępie „Jeden rozdział z dzieła: „Rzecz o roku 1863.” Jest to ustęp z majowej niebawem ukazać się w handlu księgarskim książki p. Stanisława Koźmiana. Mowa w nim o dyplomatycznej akcei mocarstw po wojnie krymskiej i o politycznym tle przygotowań do powstania polskiego. Za kilka dni będzie *Czas* mógł podać inny ustęp książki p. Koźmiana, mianowicie podróz autora do Paryża po upadku Langiewicza i rokowania z rządem Napoleona III. — P. Feliks Koneczny w obszernym sprawozdaniu zapozna nas z urzędzeniem i pracami młodej a ruchliwej instytucyi, jaką jest czeska Akademia Umiejetości w Pradze. Artykuł to pełen ciekawych i pouczających szczegółów, z wielką znajomością przedmiotu napisany. — X. Dr Jan Fijałek ogłasza mało znany wiersz łaciński Hozjusza, poprzedzając go objaśnieniem historycznym wstępem. — Bardzo zajmujący nowy ustęp z korespondencyi „Pierwszych Brać Zmartwychwstańców Pańskiego,” ogłoszonej przez X. Smolickiego, zawiera dzieje zakonnego powołania A. Aleksandra Jelowickiego i stosunku jego do Papieża Grzegorza XVI, na którego postać nowe rzuca światło. Nie brak w tym zeszycie i nowelki p. t.: „Pierwszy Portret,” podpisanej początkowo literami T. P. Wreszcie na zwrócenie uwagi zasługują sprawozdanie rzadkiem o teatrze krakowskim, uderzające cennym a rzadkim przytosem szczerości zdania a jasności stylu; kronika literacka omawia cały szereg publikacyi polskich i obcych; między innymi świeżo wyszły III tom biografii Mickiewicza, pióra jego syna.

— **Nowe książki** nadesłane Redakcyi: — Horacego Satyra I. 1. Przełożył wierszem miarowym Dr Paweł Popiel. Kraków 1894. Nakł. autora.

— Akta Rzecyzypolitei Babińskiej, według oryginalnego rękopisu, wydał St. Winiakiewicz. Kraków 1894 roku. Nakładem Akademii Umiejetości. — Włodzimierz Zagórski: Nowelle. Serya II. Kraków r. 1894. Nakł. księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo: Dokonany na dniu dzisiejszym wybór posła do Rady państwa z większej własności okręgu Bochnia-

Brzesko-Wieliczka, wypadł niemnie dla kandydata przez komitet centralny przedwyborczy poleconego.

Rezultat ten wyboru dotknął nas bardzo boleśnie, gdyż nie wchodząc tu w ocenę osobistej wartości obu kandydatów, wyrażamy stanowcze przekonanie, iż kateryczne, na jednomyślności głoszone oparte polecenie komitetu centralnego, winno być decydującem, zwłaszcza przy wyborach z większej własności, która stopniem inteligencyi, narodową tradycyą i dobrze pojętym patriotyzmem przewodzi w kraju zajmując stanowisko. Wyborcy z okręgu Bochnia-Brzesko-Wieliczka powinni byli zrozumieć, że uznanie nchwały komitetu centralnego, będącego wynikiem woli Sejmu, jest pierwszym obowiązkiem dobrego obywatela. Nie kto inny bowiem, jak tylko komitet centralny, znając dokładnie potrzeby kraju i ludzi, godnych należycie sprostać ważnym obowiązkom posła, jest jedynie powołany do stawiania i zatwierdzania kandydatów. Jeżeli większość wyborców obowiązku tego nie rozumiała, lub — co gorsza — zrozumiała, nie spełnia, to krok ten sam w sobie jest pożałowania godny, a jako przykład niekarności dla przyszłości naszej w niebezpieczeństwie brzemiennej.

Tak pojmując nasze zadanie, głosowaliśmy za kandydatem komitetu centralnego, a znalazłszy się w mniejszości, uważamy za nasz obowiązek zaznaczyć publicznie, iż do winy za dokonany wybór się nie poczuwamy, ani odpowiedzialności za takowy wobec kraju brać nie chcemy.

Bochnia dnia 4 maja 1894 r.

Maryan Dudyński, Józef Bieliński, Karol Czech, Józef Grodzicki, Stanisław Homolacz, Stanisław Żeleński, Edmund Jastrzębski, Stanisław Mars, J. Stadnicki, Michał hr. Rostworowski, Jan Radomyski, Stanisław Konopka, Adam Fink, Kazimierz Żeleński, Stanisław Lgocki, Dr Kajetan baron Horoch, Jan Kępiński, Władysław Słapa, Jan Kochanowski, Józef Rogosz, Ignacy Ostrowszewicz, Adolf Lgocki, Dr Zygmunt hr. Lasocki, Zygmunt Elterlein, Karol Stomawski, St. Larysz Niedzielski, Henryk Turnau, Teodor Rayski, Antoni Popiel, Franciszek Przychocki, Adam Bzowski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 maja. Lewica niemiecka i klub Coroniniego uchwalili jednomyślnie głosować za projektami waltutowi, po wyjaśnieniach udzielonych przez ministra skarbu Plenera.

Wiedeń 7 maja. Komisya prasowa sformułowala za zgodą ministra spraw wewnętrznych projekty reform co do zezwolenia na sprzedaż pojedynczych numerów gazet i wogóle co do rozprzedaży dzienników, oraz przyjęła sformułowane przez ministra postanowienia w sprawie sprzedaży za pomocą automatów. Komisya ekonomiczna uchwalila jednomyślnie projekt traktatu handlowego z Hiszpanią.

Wiedeń 7 maja. Około 1000 strejkujących czeladników murarskich usiłowało napaść pracujących na Bürgerplatz. Straż, która chciała rozprószyć zbiegowisko, obrzucona została kamieniami, wskutek czego musiela dobyć broni i rozpocząć placowanie. Aresztowano 7 osób.

Grat 7 maja. Po przebieciu siedmiometrowej ściany w grotach Lueg, przedostano się wczoraj do tego miejsca, gdzie łaznia jeszcze część kurytarza, prowadzącego w głąb grot, zaczyna wnosić się w górę. W nocy rozpoczął się miały próby przedostania się do suchej części kurytarza przez rozsadzenie jednej jego ściany. Jeżeli te usiłowania pozostaną bezskuteczne, w takim razie będą zamknięte groble poprzednio urządzone, aby obniżyć poziom wody i mózł wejść do kurytarza.

Grat 7 maja. Dziś o godz. 10½ przedpołudniem udało się norkowi dotrzeć do grotu Lueg. Nurek dał znać, że wszyscy zamknięci w grocie żyją. Uratowanie nie jest nulegająz wątpliwości.

Morawska Ostrawa 7 maja. W morawskoszlaskim rewirze węglowym strejkuje dzisiaj ogółem 6.000 ludzi.

Buda-Peszt 7 maja. W Izbie magnatów rozpoczęła się dyskusya nad ustawą o ślubach cywilnych. Duchowieństwo wszystkich obrządków zjawilo się bardzo licznie. Przed Izba zgromadziła się niezaczynny tłum, który wiał przychylnie o krzykami ministrów Csaky'ego i Szilagyi'ego.

Kolozsvar 7 maja. Z powodu rozpoczęcia się procesu przeciwko autorom rumuńskiego memorandum, przybyło tu około 500 Rumunów. Dyrektor policyi wyzwał w odezwie ludność, aby zachowała dotychczasową chwałębną wstrzeżliwość podczas całego procesu i unikała wszelkich manifestacyi i starć. Władze będą surowo karały wszystkich niestosujących się do rozporządzeń policyjnych. Zachowanie się ludności jest dotychczas wzorowe.

Kolozsvar 7 maja. Rozpoczął się tu dzisiaj proces przeciwko oskarżonym Rumunom. Przybyło około 1.000 Rumunów. Oskarżonych powitano żywymi okrzykami.

Paryż 7 maja. Uroczystość Joanny d'Are obchodzona była wśród żywego udziału ludności w Marsylii, Montpellier i Bordeaux. Przed południem odbyły się nabożeństwa, w których wzięli udział oficerowie garnizonu. Uroczystości trwały w ciągu popołudnia i wieczora.

Lyon 7 maja. Jenerał Ferron umarł wczoraj w nocy.

Monachium 7 maja. Księżna Amalia, wdowa po ks. Maksymilianie Emanuelu bawarskim, umarła wczoraj przedpołudniem.

Londyn 7 maja. *Daily Telegraph* w specjalnym wydaniu donosi: Dziennik, wychodzący w Derby, w okręgu wyborczym kanclerza skarbu Harcourt, upoważniony został przez Harcourt'a do oświadczenia, iż pogłoski o jego bliskim ustąpieniu pozbawione są wszelkiej podstawy.

Madryt 7 maja. Senat uchwalil 136 głosami przeciwko 54 wniosek, wyrażający rządowi uznanie za jego stanowisko w rokowaniach nad przeprowadzeniem do skutku handlowego *modus vivendi* z Francją. Głosowanie poprzedziła ożywna dyskusya, w której brali udział minister spraw zagranicznych Moret, oraz senatorowie ks. Tetuan i Canovas del Castillo. Tetuan zarzucał rządowi, że chce potępić stanowisko, jakie swojego czasu Canovas del Castillo zajmował wobec parlamentu. Minister Moret zapewnił, że gabinet przyjmuje odpowiedzialność za oświadczenia, jakie Canovas del Castillo składał. Canovas del Castillo ze swojej strony oświadczył, iż nie może zaprzeczyć, że prowadził z Francją rokowania o wytworzenie

modus vivendi na podstawie praw państw najbardziej uprzywilejowanych.

Medyolan 7 maja. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie zjednoczonych wystaw w obecności króla i królowej włoskiej, prezydenta ministrów Crispięgo, ministra rolnictwa Bosellego, ministra oświaty Baccellego, reprezentantów senatu i Izby poselskiej, oraz dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Szpaler złożony z wojska wszelkich gatunków broni, z trudnością zdołał wytrzymać nacisk olbrzymiego tłumu, który witał z entuzjazmem powóz królewski i wznosił pełne zapalu owacyjne okrzyki na cześć króla i królowej. Prezydent wystawy książę Trivulzio i syndyk Vigoni wypowiedzieli przemowy powitalne do króla, rozdawali się w nich nad celami wystawy i wyrażali rodzinie królewskiej podziękowanie za jej przybycie do Medyolanu. Minister Boselli oświadczył w imieniu króla, że wystawa jest otwarta i w podniosłej, kilkakrotnie oklaskami przerywanej mowie stawił ducha przedsiębiorczego lombardzkiej stolicy. Król i królowa, wszędzie witani żywym okrzykiem, obejrzeli wszystkie sale i wyrażali kilkakrotnie zupełne zadowolenie z wystawą, która się całkowicie powiodła. Powrót pary monarszej z wystawy wywolywał ciągle, radosne manifestacje ludności. Miasto jest przepelnione przyjezdnymi.

Bukareszt 7 maja. Dzień imienin królowej był obchodzony w całym kraju nabożeństwami i salwami z dział. Do Neuwied, gdzie obecnie królowa przebywa, wysłano liczne depesze gratulacyjne.

Z powodu rozpoczynającego się jutro w Koloszarze procesu przeciwko autorom rumuńskiego memorandum, odbyło się tu zgromadzenie ludowe, którego przebieg był zupełnie spokojny.

Cetynia 7 maja. Hr. Bardi i ks. Mecklenburski przybyli tutaj i wzięli udział w wielkim obiedzie dworskim. Ks. Mecklenburski otrzymał wielką wstęgę orderu Danila.

Od Administracyi „Czasu”

Dla biednych pogorzelców Nowego Sączu złożyli: S. i Z. sporna pomiędzy nimi kwotę 5 złr., Dr M. B. 2 złr., X. I. Waszkiewicz 8 złr. (dla chrześcian), H. I. 2 złr. (dla chrześcian), zamiast wieńca na trumnie s. p. prof. Czesława Rozumskiego necenzenie kursów dopełniających składają kwotę 10 złr.

Na odbudowanie spalonego kościoła i domu OO. Jezuitów w Nowym Sączu złożyli X. I. Waszkiewicz 5 złr., Dr M. B. 2 złr.

Na odnowienie kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie złożył Dr M. B. 2 złr.

Na odnowienie Katedry na Wawelu nadesłano bezimiennie ze składek w Żmigrodzie 5 złr. 30 złr.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Die Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofliefer.). Zürich, sendet direct an Private: schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11-65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.). Porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. (100 7-19)

Najlepszym środkiem ochronnym przeciw tyfusowi, cholery i innym epidemiom jest zdrowa woda do picia bez bakteryi. Przez używanie słynnego w świecie

Pasteura saszka do wody (patent Chamberland) zostaje każda woda uwolnioną z wszelkich mikroów i bakteryi i równa się najczystszej wodzie źródlanej.

Wyłączne prawo wyrobu dla Austro-Węgier ma M. Zellerin'sche Fabriks-Aktien-Gesellschaft, Budapest. Cenniki darmo i oplatnie. (1163 2-6)

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem

otwarty jest przez cały rok. Stacya kolei państwowej Chabówka. Pokój wygodnie urządzonej, leczenia, wikt itd. — jednym słowem wszystko 4 złr. od osoby dziennie. (1082 6-12)

Dr Kazimierz Kaden

ordynuje jak zwykle od 1 czerwca w Iwoniczu. (1210 1-3)

Wdowa, z bardzo osłabionym wzrokiem i nadwagłym zdrowiem, licząca lat 73, pozbawiona najniebezpieczniejszych potrzeb życia i wystawiona na wielką nędzę, poleca się opiece serc wspiałościomyśln

S. A. Krzyżanowski w Krakowie
KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM
PERYODYCZNYCH
poleca: (1106-3-3)
Cybulski Prof. Dr.
Spirytyzm i hypnotyzm.
Cena 50 ct., z przesyłką 55 ct.
Bylicki Dr.
Nauka o chorobach kobiecych (Ginekologia).
Cena 6 zlr. 40 ct.

Plisowanie sukien i mantylek
przyjmuje handel **Alfreda Klimka**
we Lwowie, ulica Batorego 1. 2.
(1167-3-10)
Ekonom żonaty, bez
dzietny, ma-
jący lat 46, obeznany z gospodarstwem
praktycznie i teoretycznie, pracujący 26 lat
w różnych miejscach poszukuje posady
z żoną, lub bez żony, od 1 lipca 1894 r.
Adres: **Stefan Gutowski w Kra-**
kwowie, ulica Szewska Nr. 16.
(1166-2-2)

Mieszkanie
składające się z 6 pokoi, przedpokoju,
kuchni na II piętrze przy ul. Grodzkiej
Nr. 86, obecnie przez **Dr. Markiewicz,**
advokata zajmowane jest od 1go lipca
do wynajęcia. (1175-2-3)

Dwór w pięknej zdrowej oko-
licy przy szosie, 3 kilo-
metry od stacyi oddalony, 2 1/2 godzin ja-
zdy od Krakowa koleją, kościół, szkoła
w bliskosci, grunta pasenne na parcelacy,
jest zaraz do sprzedania. (1168-2-3)
Blizsza wiadomość we dworze **Zbo-**
rowice, poczta Ciekówce.

Nagniotki
traci się zupełnie po kilkudniowym użyciu „spe-
cyfikum”. Cena 50 ct. Skład w aptece pod „Złotą
Głową”. (946-2-5)
L. Rosnera w Krakowie.

10.000
metr. ³ opatu sosnowego
szczapowego ma na sprzedaż
państwo Radłów; odstawa
ze składu do stacyi kolejowej „Bia-
doliny” 4 kilometr. odległej. Blizsza
wiadomość w administracyi dóbr, po-
czta Radłów. (1179-2-6)

WINO
własnego chowu 1893 r. — dostarcza 1 he-
ktolit białego za 22 zlr., czerwonego za 24 zlr. —
na miejscu dworczaka kolei Gonołtów — próbki
z tego 2 litry **opłatnie 96 ct. — Gut-**
waltung Schloss Goltsch bei Gono-
łtów, Steiermark. (813 11 20)

Ogłoszenie konkursu.
L. 2765. (1180-2-3)
Na posadę **określonego lu-**
stratora i konduktora za-
razem — przy Radzie po-
wiatowej w Wieliczce —
rozpisuje się niniejszym konkurs.
Objęcie posady nastąpić ma z dniem
1 czerwca 1894 r., zatem do dnia
27 b. m. należy wnosić podania.
Do posady tej przywiązana jest ro-
czna płaca w kwocie 420 zlr. i ry-
czałt na objazdy w kwocie 250 zlr.,
prawo do awansu, kwinkwenium i pra-
wo do emerytury.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka, dnia 2 maja 1894 r.
Przesied:
Larys Niedzielski.
Sekretarz:
Siedlecki.

Dla starszych i młodszych mężczyzn!
Najlepiej zastępują kopaliw-kubę, perły
santalowe i wszelkie inne lekarstwa.
Stary lekarz st. Dr. Müller
Wstrzykiwanie i pigułki
ścisłe według przepisów lek. sporządzone
i przez lekarzy polecane środki lecznicze
najlepsze i wypróbowane, z dobrym skut-
kiem używane przeciw wszelkim upławom
ciężkiej moczowej, katarom (gonorrhoe) dzia-
lają szybko i znakomicie. **Skutek często**
już po kilku dniach widoczny.
Także i w zastarzałych przewlekłych chro-
nicznych wypadkach używać można bez
następstw złych skutków.
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia
(wyciek) 1 zlr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe
chroniczne przewlekłe cierpienia (wyciek)
2 zlr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow.
wraz z dokład. lekarstw. wyrob. **St. Dr.**
Georg. Apothek. Wien, V. 11.
Wimmergasse Nr. 33, gdzie wszel-
kie listowne zamówienia adresować należy.
Skład w Krakowie w aptece p. **E.**
MEHLER. — we Lwowie w aptece
p. **Mikolascha.** (49-14 18)

Jedynym przyjemnym w zacywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**
FRANCISZKA JOZEF
najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie
do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie „**Franc. Josef-Bitterwasser**” — ja uniknąć niepowodzenia oznaczeń
jak „Kaiser” lub „Ofner-Bitterwasser.” Składy mają pp. **J. Wentz, K. Wiszniewski i J. Goldwasser w Krakowie.** (661-7 10)
Dyrekcya w Budapeszcie.

DLACZEGO kupuje Pani drogą kawę słodową w paczkach, kiedy przez proste za-
mówienie kartą pocztową można dostać 5 kilo daleko lepszej, oraz
zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką
1 zła. 50 centów. (764-21-24)
z fabryki słodowej p. f. Leopold Schmied w Pradze.

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci,
z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz
paryskich poleca
(795 20-50)
POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECIENNE
jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil
de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma-
zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca
Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria”), I. piętro.

Nowości na suknie
również
GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE
POLECA NA SEZON OBECNY
Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka 13. Telefon Nr. 43.
Zamówienia na kostiumy i konfekcyę damską
wykonywa się spieszenie.
Próbki na żądanie. (796-7 10) Ceny umiarkowane.

BANK ROLNICZY we LWOWIE
POLECA DO
zasiewu wiosennego:
konieczną, tymotkę, lucernę oryg. francuską, **wolne od kianiaki;**
rajgrasy, sporek, tubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną,
koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński
ząb złoty” (*Goldschönheit*), kukurudzę pastewną „Pignoletto”, oraz wszelkie
inne nasiona i zboża jare.
Wszelkie nasiona posyłamy do stacyi oceny nasion, celem zba-
dania czystości i siły kiełkowania. (413-9-10)

NAWOZY SZTUCZNE
z gwarancją za procent i jakość składników.
Maszyny rolnicze
z pierwszorzędnych fabryk.

Mydło Królewskie **Mydło**
Thridace **Veloutine**
NIEPORÓWNIANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekaarskie i uznane
za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI I DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW

Kłozety, umywalnie i urządzenia kąpielowe
dla łazienek, hoteli i prywatnych, aparaty wodolecznicze, parówki, i wanny
dla półkąpieli wedle prof. Winternitz, stołki kąpielowe i wanny z regulato-
rem ogrzewania, urządzenia natryskowe poleca (1087-5 5)
M. STEINER, fabrykant c. k. wył. uprzywilejow. aparatu kąpielowego,
w Wiedniu, II, Tabakstrasse Nr. 33.
Kosztorysy na urządzenia wodociąg., pompy, rezerwoary;
ilustr. cenniki darmo i opłatnie.
Patent. ogrzewacz i urządzenie
natryskowe od 12—15 zlr. 45—200
Fotele kąpielowe, tylko ciężki towar 12—15
14 cynkowy od 20
Fotele kąpiel. z regulatorem ogrzewania 20
Wanny kąpielowe z patent. ogrze-
waniem, w 30 min. ogrzewa się wodę na 28 stopni, za 5 cent. węgla. 26—40
Patent. ogrzewacz same, do przysrubo-
wania przy każdej wannie drewn. lub metal. 16—20
Kłozety pokoj. i stołki wychod. 10—26
Wychodek pokojowy, zupeł. bezwonny 30—65
Wanny pokojowe
z mocnego cynku zlr. 10, 12, 14, 16
Rzymska parówka
z natryskiem i kąpiel
wan. w domu zlr. 45—200

Właścicielom dóbr, posiadającym
lasu sosnowe (*Ficht-*
ten), którzy się podejmą drzewo swoje od-
stawić do najbliższej stacyi kolej., ofiaruje
się wielki przemysłowiec jako kupiec. —
Propozycye wraz z dokładnem warunkami
uprasza się uprzejmie w języku niemiec.
prześłać pod adresem: **Dr Maximilian Ste-**
ner, Wien, L, Graben 16. (1124-3-3)

Para koni karecianych,
gniadych, rasowych, młodych, 18-tej
miary, klacz i wałach, jest do sprze-
dania. Wiadomość w Krakowie przy
ulicy Kolejowej pod Nr. 13, par-
ter, na prawo. (1162-3-3)

SZEŚCIOKONNA LOKOMOBILA
wyrubu firmy
Clayton & Shuttleworth,
mało używana, jest do sprzedania.
Wiadomości udzieli p. **D. Rothhirsch,**
przedsiębiorca w Krakowie, ulica św.
Gertrudy Nr. 2. (1158-3-8)

Zarząd dóbr Zameczek
poczta Żółkiew,
rozsyła najprzedniejsze szpa-
ragi wybierane ogrodowo po
50 ct. za kilo, później odpowiednio
tańsze. Stałym odbiorcom znaczny opust.
Zamówienia adresować: **Julian Ole-**
arczyk w Żółkwi. (1157-3-5)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
KRAJOWA
Fabryka Wyróbów Tkackich
„Józef Gonet i Syn”
w Korczynie,
poleca sławne **plótna korczyń-**
skie, jako najlepsze i najtrwalsze
wyrób ręczny, z czystego lnu, w wiel-
kim wyborze, od grubych do naj-
cieńszych web, na koszule, poszew-
ki, kałesony, prześcieradła bez szwu
wazelięj szerokości, sztuka 35 mtr.
długo od 10—30 zlr. itd.; **reżanki**
wazelięj rodzaju; **chusteczki**
do nosa grubsze i wełnowe, białe
i kolorowe; **obrusy i serwety**,
ścielaki, dymy na spodnie, po-
szywy itd.; **plótna żaglowe** (Se-
geltuch), **drelichy na liberye**
i materace, itp. wyroby w zakres tkac-
stwa wchodzące, pierwsz. jakości.
Cennik i próbki żądanych gatun-
ków darmo i opłatnie. (298-19-45)
Uprasza się o łaskawe względy.
Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Okna kościelne
artystycznie wykonane, od najdelikatniej-
szej malatury do zwykłego oszklenia w oło-
wiu, dostarcza po rzetelnych cenach i pod
wygodnem warunkami wypłaty (1065-3-10)
M. Nierle w Wrocławiu,
malowania na szkle i szklarnia w ołowiu,
Kaiser Wilhelmstrasse 30.

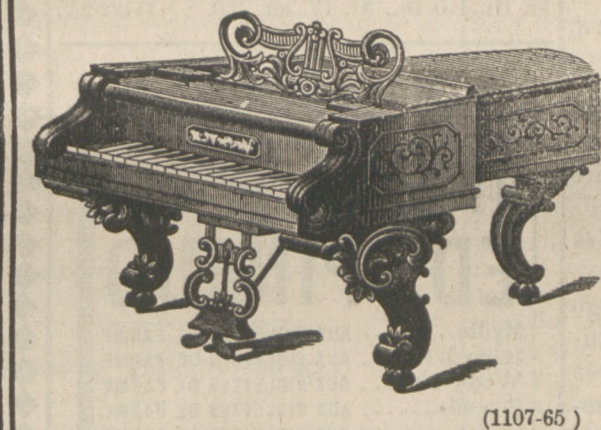
Świeże jarzyny.
5 kilowy koszyk:
najl. olbrzymich szparagów zlr. 3 30
„ średnich „ 2 60
„ groszku cukrowego „ 1 80
„ włoskich karczochów „ 2 70
„ świeżych ziemniaków „ 1 50
rozsyła za zaliczką pocztową opłatnie
ANTONI PAPAROTTI
w Tryeście. (1153-3-4)

Cieplisce Trenczyńskie
Termy siarczane, od 27—31° R. na Gór-
nych Węgrzech, w Małych Karpatach, 20
minut drogi od stacyi Tepla - Trencsin-
Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i na-
tryski wzorowo urządzone, skuteczne w
artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach ner-
wowych obwodowych i centralnych, cier-
pieniach skóry, obrażeniach kości i t. d.
Do masażu personal wyćwiczone. Mie-
szkania od 50 ct. do 3 zlr. na dobę. Kur-
haus, teatr, koncerta. Kuchnia wykwińska.
Woda do picia z górskich źródeł.
Sezon od 1 maja do końca wrześ.
W maju i wrześnie za 3 zlr. pensyon.
Dyrekcya kąpielowa rozsyła pro-
spekta bezpłatnie **Broszura Dra Fi-**
lipkiewicza jest do nabycia w celniej-
szych księgarniach. (610-6-8)

KSIĘGARNIA
SPOLKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski, poleca:
Wieniec wspomnień —
malujących charakter
Tadeusza Kościuszki,
w 8ce, str. 53, w bardzo ozdobnej oprawie,
z ryciną. Cena 60 ct.
Acta capitulorum: gnezniensis,
poznaniensis et vladislaviensis (1408—1540),
edidit **B. Ulanowski.** Folio, str. 663. 5 zlr.
Akta rzeczypospolitej ba-
bińskiej, Dr. St. Windakie-
wicz, w 8ce, str. 159. Cena zlr. 1-50.
Macaulay T. B. Szkice i roz-
prawy historyczne. Tłó-
maczy **Stanisław Tarnowski.** Tom I.
8o, str. 348, zlr. 1-60, opraw. 2 zlr. Tom II.
str. 253, zlr. 1-40, oprawne zlr. 1-50. Oba
tomy 3 zlr., w oprawie zlr. 3-50.
Bobrzyński M. i Smolka St. Jan
Długosz, jego życie i stanowisko
w piśmiennictwie. W 4ce,
str. 336. Cena 3 zlr. — Rzecz zbrodowa na
podstawie najnowszych badań, pisana stylem
tak pięknym, iż czytać ją można jak najcie-
kawszą powieść.
Papiel Paweł. Pisma. Wydanie zbior-
owe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie
tomy. Cena zlr. 1-50.
Horacego Sat. I. przełożył wier-
szem miarowym **Paweł Papiel.** Wyda-
nie wytworne. Cena 20 cent., na papierze
holenderskim 30 cent.
Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag.
Dzieje filozofii w zary-
sie. Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filo-
zofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce,
str. 411. Cena 3 zlr.
Heck K. J. Życie i dzieła Bar.
i Sz. Zimorowiczów (Ozim-
ków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa.
W 8ce, str. 187. Cena zlr. 1-50.
Górski Konstanty, pułkownik piechoty.
Historia jazdy pol-
skiej, na podstawie nieużytkowanych
dotąd źródeł, z 3 tablicami lito-
grafowanymi, w 8ce, str. 363, wydane z za-
siadkiem Akademii Umiejęt. Cena zlr. 3-50.
— Historia piecho-
ty polskiej, z 2 tablicami lito-
grafowanymi, w 8ce,
str. 271. Cena zlr. 2-60.
Zdziechowski M. Byron i jego wiek. Studya porównawcze - literackie. Tom I.
Europa zachodnia. (Treść: Zwiastun
bajronizmu. — Byron. — Shelley. — Lamartine. — Bajronizm francuski. — Bajronizm niemiecki. —
Leopardi. — Nirwana). Kraków 1894 r., w 8ce, str. 446, wydanie wykwińtne. Cena zlr. 2-50.

Tarnowski Stanisł. O kołędach,
w 8ce, str. 52. Cena 50 ct.
Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom
IV. (Pisma pomniejszych,
tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac zna-
komitego autora treści przeważnie
historycznej. Cena zlr. 1-50, opr. w płótno
zlr. 2-50. Cena obu tomów Pism pomniej-
szych zlr. 3-60, ozdobnie opr. zlr. 4-60.
Szumski Leopold. Wspomnienia
o 3 pułku ułanów woj-
ski polskiego. Wyd. wytworne,
ozdobione 4 chromolitografiemi, wykonanemi
wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce,
str. 167. Cena 2 zlr.
Moszyński Jerzy. Myśl polity-
czna z księgi dziejów
cierpień i pracy. — Tom I,
w 8ce, str. 471. Cena 5 zlr.
Wądolny Czesław X. Dr. O kłam-
stwie, z dodaniem o dwumacznikach i
zastrzeżeniach myślnych. W 8ce,
str. 131. Cena zlr. 1-20.
Gostomski Walery. Arcydzieło
poezyi polsk., Mickie-
wicza „Pan Tadeusz”,
studium krytyczne. (Treść: Przedmowa.
— Studium krytyczne. — Przedmiot i kompozycya.
— Geneza poematu. — Typy cya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy
i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmio-
towa strona poematu. — Styl. — Znaczenie
i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266.
Cena zlr. 2, opr. w płótno, zlr. 2-50.
Ehrenberg Kazimierz. Świat fe-
lietonyowy, powieść, w 8ce, str. 198.
Cena zlr. 1-20.
Frenzl K. Prawa kobiety.
Powieść, przełożona z niemieckiego przez
Maryę... W 8ce, str. 177. Cena zlr. 1-50,
w ozdobnej oprawie 2 zlr.
Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele.
Serya I. (Wenus w podróży. — We śnie i na
jawi. — Jak w bajce. — Włga. — Moja przy-
goda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce,
str. 159. Cena zlr. 1-40, ozdobnie oprawne
zlr. 1-50.
Łaskaja N. Missyonarze św.
Rosyi. Powieść ze współczesnego życia
w „Zachodnim kraju”. W 8ce,
str. 223. Cena zlr. 1-60, ozdobnie oprawne
2 zlr. (950-9-10)

Jaworze na Szlaku austr. (Ernsdorf).
Zakład wodoleczniczy i kąpielny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja**
do 30 września. Nowo urządzony Pensjonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta,
telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zakład.
(968-6-28) **Dr. Edmund Kowalski.**



Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza
i Winc. Wawrzyckiego
w Krakowie, Rynek 13,
poleca instrumenta z pierwszorzęd.
fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaj, zamiana, wynajem
przy odpowiedniej gwarancji — na raty.

KLYTHIA **DLA PIELEŃNO-**
WANIA CERY
FETTPUDER
OPIEKSIENIA
OUELIKATNIENIA
CERY
najgustowniejszy puder toaletowy,
balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,
chemicznie zbadany i polecany przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora
w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączane do każdej paczki.
GOTTLIEB TAUSSIG,
FABRYKANT MYDEŁ TOALETOWYCH I PARFUMERYJ.
Główny skład w Wiedniu, I, Wollzeile 3.
Mają do nabycia w Krakowie: A. Schultz, E. Smidowicz,
J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w Tarnowie:
M. Fleischer jun.; w Przemyślu: M. Bartisch, A. Spachner,
i prawie wszystkie składki parumeryj, towarów aptecz. i apteki.
(186-22-48)

Fabryka parowa wyrobów
stolarskich
Braci Wczelak
we LWOWIE,
poleca parkiety i posadzki deszczynkowe oraz
wyroby budowlane, jak: drzwi, okna itd. Urzyc-
muje na składzie gotowe krzesła, stołki ogro-
dowe składane, opaski do drzwi (Verkleidung)
itd. — Przyjmuje deski do strugania i wszelkie
roboty w zakresie stolarstwa wchodzące po cenach
umiarkowanych. (1100-6-20)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa
bez sprężyny na ciele, z pletową sprężyną do kręcenia.
Tę całkiem nową konstrukcyę mogą spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę,
dotkniętemu nawet najwęższym i zastraszającym cierpieniem, a zażętemu ciężką robotą, jak-
najlepiej polecić, gdyż ta opaska przy punklinowej można nosić bez trudności dzień i noc,
co daje najpew. skutek. Pochwalne pismem uznania lekaarskich powag może każdy przejrzeć.
Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mie-
rzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie
jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość
miejscu przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęśniego lub jak
pięść i t. d.
Jednostronne sztuka 5 zlr. 50 ct.
Obustronne „ 10 „
Ilustrowany opis użycia na żądanie darmo.
Pepkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.
Opaski na ciele z pletką pepkową, Pończochy przeciw kurczowem itp.
Rozsyła punktualnie za zaliczką. (737-8-30)
O. Neupert Nachf., fabryka bandażów
w Wiedniu, I, Graben Nr. 29 (w podwórzu).

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło p. t.
Jasna Góra
Dzieje cudownego obrazu
Bogorodzicy w Częstochowie,
opowiedział
ks. Dr. Julian Bukowski
Proboszcz kolegiaty św. Anny.
Wydanie eleganckie, z pięknym stalowym N. M.
Panny Częstochowskiej, w bardzo ozdobnej oprawie.
Cena egz. 75 cent., z przesyłką o 15 ct.
więcej. (1177-1)

Podręcznik pocztowy
zawierający dokładne przepisy p. cz. i poczt.,
kasy oszczędności i taryfy, wyszedł nakładem
G. Chlebowskiego, ok. odczyta pocztowego
w Krakowie, i jest do nabycia w wydawnictwie
po 2 zlr. oprawy, a 1 zlr. 80 ct. broszurowany.
(1206-12)

Drugie piętro,
składające się z 9 pokoi i kuchni, w rynku gł.
pod Nr. 29, w domu s. p. Ksawerego Miłkowskiego,
jest do wynajęcia. — Na trzecim piętrze
cztery pokoje kawalerskie, również trzy
słazny w dziedzinie. — Bliska wido-
mość u Stróża. (1205-13)

!Dotychczas nieznane!
Jedynie **APTEKA „pod MURZYNEM“**
w Krakowie
preparuje
olejek rycynowy bezwonny.
Olejek ten jest wolny zupełnie od nie-
przyjemnej wni, jakoteż od niemiłego
smaku. — Flaszeczka 20 ct. (1186-1-10)

DOM JEDNOPIĘTROWY
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod
l. 9 — jest do sprzedania. Wiadomość
w biurze adwokata **Henryka Schoena**
plac Dominikański L. 3. (1204-1-3)

Poszukuje się dla Galicyi zdolnego
dobrze obznajomionego
podróżnego handlu win.
Oferty pod **C. 320** przyjmuje **Ru-**
dolf Mosse w Wiedniu. (1129-1-3)

Obwieszczenie.
L. 1795. (1183-1-3)

Celem zabezpieczenia dostawy
drzewa opałowego dla
Zakładu karnego w Wi-
śniewcu na rok 1895, a względnie
na przeciąg trzech lat tj. 1895, 1896
i 1897, rozpisuje się licytacja
ofertowa.

Ilość drzewa dostawić się mającego
wynosi rocznie około 934 metrów ku-
bicznych drzewa bukowego i około
420 metrów kubicznych drzewa so-
snowego, a w razie, gdyby c. k. Nad-
prokurator państwa w Krakowie za-
stosownie uznała, aby zakład karny
w jednym roku, ewentualnie przez
przeciąg trzech lat był opalany drze-
wem miękkim, natenczas wyniesie
ilość drzewa sosnowego dostawić się
mającego rocznie około 1588 metrów
kubicznych.

Cena jednego metra z odstawą do
zakładu ma być w ofercie liczbą i sło-
wami uwidoczniona.

Konkurencji winni wnieść swoje of-
erty opieczetowane i marką stempową
na 50 centów tudzież dowodem zaopa-
trzone, że złożyli w Dyrekcji c. k.
Zakładu karnego w Wiśniewcu 5% wa-
dum obliczone wedle żądanego rocz-
nego wynagrodzenia, do c. k. Nadpro-
kurator państwa w Krakowie naj-
dalej do 31go maja b. r.

Osoby c. k. Nadprokurator państwa
w Krakowie nieznane obowiązane są
naddo do przedłożenia świadectwa ma-
jątku.

Blizszych warunków tej dostawy
udziela c. k. Dyrekcja zakładu karnego
w Wiśniewcu lub oddział rachunkowy
c. k. Nadprokurator państwa w Kra-
kowie.

Wiśniew, dnia 26 kwietnia 1894 r.
C. k. Dyrekcja zakładu karnego.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN
W PARYŻU.
Maść ta leczy wrzodki, przys-
tę, czerwoności, krosty, węgry,
wysypkę, liszaje, hemoroidy, śwę-
dzenie chroniczne, łupież i wyzry-
ty na oczach ciała porosty
włosami i wszelkie słabości na-
skórne; wazyzynie nasychniały
wypadań włosów na brwiach i
głowie i skutecznie działa na po-
rost włosów. (1119-2-52)

Skotk 21, frank. w Francji, w Paryżu, w apte-
ce p. **MOULIN**, 30, ulica Louis de Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wie-
dwińskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Kra-
kowie w aptekach pp. Trzanyńskiego, Redyka,
Wisniewskiego i Hallera.

Podziękowanie.
Za okazane głębokie współczucie po stracie
ś p. **Czesława Rozmuskiego**
i tak liczny udział w ostatniej posłudze,
składa **wszystkim** najserdeczniejsze
„Bóg zapłać“
(1207)
strokana Rodzina.

Ostrzeżenie.

Patentowanej masy kauczukowej nie należy
brać za jedno z asfalem lub smołą. **Masa kau-
czukowa** ustrzuwa wilgoć z nieskażen bez śladu,
przez co unika się szkody dla zdrowia, niszczenia
mebli, oraz towarów w składach. **Sutereny**
mogą być zamieszkałe.
Masa ta służy także do utrwalenia nieprzepusz-
czalności basenów, rezerwuarów, dołów
kloacznych, przeszkadzając ujemnym działaniom
deszczu na terasy, balkony i odkryte
sklepienia. **Trawery żelazne** podsię-
gnięte tą masą nie rdzewieją a trzcinowanie staje
się zbędnym.
Izolacyjne płyty kauczukowe najlep-
sze do izolowania wilgoci z fundamentów i z pod-
podłogi.
Najlepszy środek przeciw grzybowi i gniciu
drzewa. Przy robotach wykonanych naszymi ro-
botnikami **20 lat gwarancji.** (1203-1-10)

Wylączne zastępstwo
Fr. Monsoczy & St. Pytlarski,
Centralne biuro fabryczne
w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Prasy do siana
dla ruchu ręcznego, do
powożenia i stałe, naj-
śwież. konstrukcyi,
także do prasowa-
nia słomy, wełny
drzewnej, lnu i
do wielu innych
materiały stoso-
wane,
dostarczają
Ph. Mayfarth & Co.,
fabryki maszyn gospodarczych w Wiedniu,
2/1, Taborstrasse 76. (1185-1-10)
Katalogi darmo. Zastępcy pożądan.

BICYKLE VINDOBONA
są najlepszymi i najtańszymi. Cenniki darmo.
**Adolf Lang w Wiedniu, L. Kärntner-
strasse 19.** Vindobona Nr. 1 i II. po 280 zlr.,
Nr. III. 170 zlr., Nr. IV. 150. (1122-2-7)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Esencja dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(16-22-)

Fabryka
amerykańskich
holenderskich
likierów.
SKŁAD FABRYCZNY
w WIEDNIU,
L. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności mo-
żna nabyć likierów prawdziwie takich u
znanych słynnych firm, przyczem zwraca
się uwagę, że moje holenderskie likiery
wyreklamowane są tylko w Amsterdamie, oprócz
wycieku Amsterdamu nie posiadają fabryki ani
w Alsteyr, Węgrzech, ani gdziekolwiek.
WYKONANIE FOCKINK
i wiele innych europejskich i amerykańskich
c. k. Holenderski nadzór i kontrola
c. k. Hol. nadzór i kontrola
Jedyna fabryka
w Amsterdamie.
(197-14)

Dobra ziemskie
do sprzedania:

Folwark 5 kmtr. od Tarnowa, 60 m.
rol. i 10 m. ogrodu, 50 m. lasu, — **Fol-
wark** 6 kmtr. od Tarnowa, 413 morg.
rol. i lasu, — **Dobra ziemskie** 8 kmtr.
od stacji kolei Czarna, 645 m. rol. i lasu,
— **Dobra ziemskie** 14 kmtr. od
stacji kolei Słotwina, 360 m. przeważnie
rol. i z pięknymi zabudowaniami, — **Do-
bra ziemskie** w pobliżu stacji kolejowej
Łowczówek-Plesna, 251 morg. przeważnie
rol., — **Mały folwark** pod Tarno-
wem, 30 morg. rol. i zabudowaniami. —
Dom jedno-piętrowy przy przynajmniej
ulicy w Tarnowie, do sprzedania.
Informacji udzieli Dom bankowo-
komisowy **Stanisława Gurgul**
w Tarnowie. (1142-4-6)

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku Szanow-
nych Gości: 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak,
3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) wa-
żniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe
ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
W porze do 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia
od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia (1182-1-16)

Dyrekcya.

TRUSKAWIEC

Koleją Karola Ludwika,
koleją Państwową,
koleją Lwowsko-
Czerniowiecko-Jasską,
i koleją Węgiersko-
Galicyjską
do Drohobycza.

inhalacyjny.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrowisko w uroczej górskiej okolicy (400 m. n. p. m.)
bogate w zdroje: **słone i słono-glauberskie**, zastępu-
jące: Kissingen, Wiesbaden, Homburg, Marienbad, Kreuznach,
Veynhausen i t. d.; **zdrój alkaliczny, liczne siar-
czane, borowine żelazista**, wydaje zatem kąpiele:
**słono-siarczane, siarczane, mułowo-słone,
borowinowe.** Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością.
Miejszenie. Tuszecze słodkiej wody. Żółtyca. Mleko.

Zakład inhalacyjny systemu Warsmutha. Przyrząd
do suspensyi.

Leczenie w Truskawcu polecanem bywa w cierpieniach
**zołzowych, goścących, dnowych, syfility-
cznych**, w przewlekłych chorobach **połączonych z wy-
siekami, chorobach dróg moczowych, zwłaszcza
złogach w nerkach i pęcherzu, chorobach kobiecych,
skórnych, nerwowych**, w cierpieniach **dróg odde-
chowych, zwłaszcza w astmie.**

Ordynują lekarze: **Dr Aureli Plech** radca cesarski
z Jarosławia, **Dr Zenon Pelczar** z Krakowa i **Dr
Steynhaus** c. k. emeryt. fizyk ze Lwowa.

Zakład posiada przeszło 300 pokoi zupełnie urządzonych
od 50 ct. do 3 zlr. na dobę.

Kaplica łacińska, cerkiew unicka, czytelnia dla pań i panów,
kasyno, muzyka doborowa, fortepian, przyrządy i urządzenia do
gier towarzyskich jak: krokieta, Lawn-tenis, bilard, kregielnię,
6 restauracji z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, skwery
ozdobne, wycieczki, reüniony, koncerty, teatr amatorski.

Od 25 Maja do 1 Lipca i od 15 Sierpnia do 25 Września
mieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

Uobdzy opatrzeni świadectwem ubóstwa przez c. k. Staro-
stwa tylko w I i III sezonie uwzględniani będą.

Wszelkie zamówienia przyjmuje i objaśnić udziela Zarząd
zdrojowy w Truskawcu. (1181-1-6)

**BEZKRWISTOŚĆ, BŁADACZKA,
AMENORRHOEA,
DYSMENORRHOEA, ŻOŁY, etc.**
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA: 1/2 flakonu 50 pigulek 2 25
1 flakonu 100 pigulek 4
1/2 flakonu 50 pigulek 2 25
1 flakonu syropu 3
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Co.**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest **„galvano-
elektryczny aparat do wzmacniania mięśni“**, którego używa się zawsze
z najlepszym skutkiem w **osłabieniu mięśni.** Przez lekarzy we wszyst-
kich państwach bardzo gorąco polecany. **System prof. Volty.** Naj-
mniejszego aparatu. Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bard-
o proste bez szkody. **Przez rząd zbadany.** Opis aparatu darmo, w załączonej ko-
percie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld**, Elektro-
techniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (838-5)

Nadleśniczy, Polak, w sile wieku,
państw., 20 lat w jednym skarbie służący,
poszukuje od 1 lipca b. r. lub później miej-
sca zarządcy lasów, nadleśniczego lub le-
śniczego. Zgłoszenia pod B. T. do Redakcyi
„Sylwana“ we Lwowie, ul. Mateckiego l. 9.
(1164-2-4)

NA SEZON LETNI.
KULE i KREGLE.
Aparata do wyrobienia w domu w spo-
sób bardzo łatwy wymienionej
wody sodowej.
Soki owocowe naturalne, jak: ma-
malinowy, poziom-
kowy, porzeczkowy i żurawinowy,
polecając najtaniej JP (1176-2-6)
REIM i FRIEDRICH
w Krakowie przy ul. Floryjańskiej 45.

W. C. Angelus
(DAWNIJ F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka l. 2,
polecą:

Wyborowe gatunki pończoch czarnych
i kolorowych od 25 cent.;
Rękawiczki niciane od 18 cent.;
Gorsety paryskie od zlr. 2 50 cent.;
Balony kolorowe i salonowe;
Wstążki, szlarki, koronki, pantofle.
W Krynicy filia od dnia 20go maja
„pod Szwajcarem.“ (933-5-)

DONIESIENIE.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności,
że rozszerzyłem i odnowiłem mój

Zakład Fotograficzny
w Krakowie, ul. Podwale 14,
pod własną firmą

K. Żelechowski
z możliwym komfortem, wprowadzając przytem
wszelkie nowości odnoszące się do sztuki foto-
graficznej. Mimo tak znacznych zużycia i kosztów
CENY ZNIŻAM, mam przeto nadzieję, że
Sz. Publiczność zechce mnie i nadal swojemu
zaufaniem obdarzyć. JP. (1095-5-15)
K. Żelechowski, artysta malarz fotograf.

2-piętro

od 1go października jest do wynajęcia
przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 29.
(1003-5-5)

Mam zaszczyt zawiadomić W. Panie, że z dniem 1go maja 1894 r.
otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryjańskiej L. 6, I. p.
MAGAZYN i PRACOWNIE
sukien i konfekcyj damskich.
Przyjmuję zamówienia na toalety wszelkiego rodzaju, jakoteż: wizytowe, spacerowe,
podróżne, wieczorkowe, ślubne, amazońskie, kostymy damskie do polowania, suknie żalobne,
żakiety, ktrycia, płaszcz, wierzchy do futer i t. p.
Przez swoją gruntowną znajomość zawodu, przez długoletnią praktykę w pierwszorzę-
dnych magazynach w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i innych większych miastach, mogę zadowolić
nawet najwybredniejsze wymagania.
Jako kierownik znanego magazynu p. **Henryka Schwarza w Krakowie** przez
cztery lata, umiałem dogadzać pod każdym względem W. Paniom, i to mnie upoważnia do
nadziei, że i na przyszłość uda mi się zaskarbić zadowolenie W. Pań.
Wykonuję wszelkie zamówienia starannie, punktualnie i po cenach najumiarkowańszych,
tak z materji własnych, jakoteż dostarczonych.
Upraszam więc o łaskawe poparcie.
Franciszek Holub.
(1108-3-10)

SPROSTOWANIE.

P. Franciszek Holub powołuje się w swoim ogło-
szeniu na to, że był u mnie kierownikiem Magazynu. Otóż
zniewolony jestem temu stanowczo zaprzeczyc i sprostować,
że p. **Holub** był jedynie przykrawaczem w pracowni krawiec-
kiej (**nadal przy tym Magazynie istniejącej**);
w Magazynie zaś absolutnie żadnej funkcji nie pełnił.

Kraków, dnia 1 maja 1894 r. (1172-2-)
Henryk Schwarz.

Hugo Cohn, król. i książ. nadworny dostawca
w Wrocławiu, Schweidnitzer-Str. 50.
PARYSKIE MODELE i KOPIE
kostiumów, sukien i konfekcyj
w najlepszym guście, uznane, znakomicie leżące i wykonane po cenach
przystępnych. (988-3-3)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych poręczona

XXIX. LOTERYJA PAŃSTWOWA

na wspólnie cele dobroczynne cywilne.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 zlr.,

1 główna wygrana 60,000 zlr. z 2 przedmioty i 2 następnymi wygranami po 500 zlr.,
1 g. wygr. 30,000 zlr., z 1 przedmioty i 1 następną wygr. po 250 zlr., 2 wygr. po 10,000 zlr.,
10 wygranych po 1000 zlr., 15 wygr. po 500 zlr., 100 wygr. po 100 zlr., wreszcie wygrane seryj
w ogólnej kwocie 30,000 zlr.

Giagnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 21 czerwca 1894.

Los kosztuje 2 zlr. w. a.

Blizsze objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupie losów w od-
dziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacobberhof), tudzież
w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedn, w marcu 1894 r. (828-5-6)

Od c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych,
oddział loteryj państwowej.

LUCERNE
oryg. francuską,
Nasiona traw,
Nasiona okopowe,
tudzież (963-9-)
Koński ząb
poleca po najniższych cenach
Agencya dla Rolników
S. MIKUCKIEGO
w Krakowie.

Kurs sześciotygodniowy

dla kandydatów organistowskich i dy-
rygenów kościelnych, urządzony z stanie
w Tarnowie na początku lipca b. r. W pro-
gram nauki wchodzi: Śpiew ludowy i figurálny,
chorał gregoriański, gra na organach, harmo-
nizacja, pieśń i chor. i. oraz wprowadzanie się
w dyrygowanie starych i nowych kompozycji
kościelnych.
Blizszych wiadomości udziela kierownik kursu
Stefan Surzyński, dyrygent chóru katedral-
nego w Tarnowie. (1202-2-)

KUFRY

Torby necessary itd po najczennie niskich
cenach; **Torebki skórzane** od 1-70 zlr.
do 6 zlr., kufry (waliki) od 2-30 zlr. do
20 zlr., manietki od 50 ct. do 6 zlr., paski
do pleców, worki i a. pociel — poleca han-
del oraz **fabryka** niezrównanych tutek
higienicznych (1091-5-)

S. W. Niemojowski
w Krakowie, we Lwowie,
Sukiennice Nr. 28. ul. Teatralna Nr. 3.

Cognac

stary, destylowany z wina własne-
go chowu, dostarcza opłatnie 4 bu-
telki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., młody
2 litry za zła. 4-80, **Benedykt Hertl**,
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy
Gonobitz w Styryi. (68-26-52)